KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) D nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranica pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer niedzielny 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 118. Poznań, sobota dnia 26-go maja 1917. Rok XII.

Poznań, dnia 25 maja 1917.

Sprawa celów wojny u państw centralnych i u koalicji.

I.

Ostatnie tygodnie przyniosły cały szereg enuncjacji zarówno po stronie państw centralnych jak po stronie koalicji, które pozwalają się mniejwięcej zorjentować w prądach i tendencjach, jakie tu i tam istnieją co do celów wojny i ewentualnych warunków pokoju. Że zaś zagadnienie to z każdym krokiem zbliżania się do końca wojny — choćby jeszcze i dość odległego — coraz więcej nabiera doniosłości, tego nie potrzeba tłumaczyć. Każdy zrozumie że w tem, co dzisiaj odpowiedzialni mężowie stanu i przywódcy wpływowych stronnictw w krajach wojujących mówią, krystalizują się wyraźne pierwiastki przyszłego układu Europy.

Po stronie państw centralnych ostatnią urzędową enuncjacją w sprawie celów wojny była mowa kanclerza w Parlamencie z dnia 15. maja. Mowa ta wywołaną została, jak wiadomo, dwiema interpelacjami, z których jedna, konserwatywna, chciała, aby kanclerz akceptował znane zaborcze cele wszechniemców, druga, socjalistyczna—wprost przeciwnie — dążyła do wydobycia od rządu zgody na program pokoju „bez aneksji i bez odszkodowań". Pan Bethmann-Hollweg oświadczył, że zasadniczo uważa szczegółowe wyliczanie celów wojny w chwili obecnej za szkodliwe, pozatem zaś nie myśli przyjmować ani programu zdobyczy, ani programu rezygnacji. Pozytywnie powiedział kanclerz, że trwa przy ogólnych wytycznych propozycji pokojowej mocarstw centralnych z dnia 12. grudnia, w której — jak przypominamy — powiedziano, że „rządy centralne pozostały wierne przekonaniu, iż ich własne prawa i uzasadnione żądania nie sprzeciwiają się prawom innych narodów i że nie zmierzają one do zdruzgotania i zniszczenia przeciwników."

Stojąc na tej ogólnej zasadzie zrobił p. Bethmann-Hollweg w dalszym ciągu swej mowy wyraźną różnicę między państwami zachodniemi koalicji a Rosją. Wobec tamtych, u których kanclerz nie widzi gotowości pokojowej, odrzuca on bezwzględnie żądanie socjalistów, aby zrzec się aneksji i odszkodowań. Wobec Rosji natomiast, która zrezygnowała z aneksji i odszkodowań i objawiła dążenie do szybkiego pokoju, oświadczył kanclerz, że Niemcy gotowe są z nią zawrzeć pokój oparty na wzajemnem porozumieniu się i że nie zamierzają stawiać warunków, któreby uniemożliwiły trwałą zgodę w przyszłości.

Nad tem stanowiskiem kanclerza wywiązała się w prasie niemieckiej dyskusja, częściowo bardzo podrażniona, która do tej pory zapełnia łamy gazet. Konserwatyści i wszechniemcy atakują p. Bethmanna-Hollwega ostrzej niż kiedykolwiek, zarzucając mu, że faktycznie idzie po linji „pokoju Scheidemanna" i że przez to ośmiela tylko i wzmacnia siłę bojową przeciwników. Nawet wyraźne oświadczenie kanclerza, że co do celów pokojowych znajduje się w zupełnej zgodzie z naczelnem dowództwem nie zasłoniło go od ataków wszechniemców, którzy ciągle konstruują różnicę jakoby zasadniczą między kanclerzem a Hindenburgiem i dla celów swoich aneksyjnych ukuli nawet hasło „pokoju Hindenburga" w przeciwstawieniu do opartego na rezygnacji ze zdobyczy i odszkodowań „pokoju Scheidemanna". Jakie zaś są cele zdobywcze wszechniemców, o tem się można przekonać z niezliczonych rezolucji uchwalanych na rozmaitych zebraniach i konwentyklach wszechniemieckich, gdzie stale choć z różnemi odcieniami powtarzają się następujące żądania: ustanowienie zwierzchności militarnej nad Belgją i Polską, owładnięcie wybrzeżem Flandrji, aneksja francuskich zagłębi kruszcowych w Briey i Longwy, pozyskanie terenów kolonizacyjnych na wschodzie (Litwa, Kurlandja), zwrot kolonji, odszkodowanie pieniężne, zniszczenie nieprzyjacielskich środków bojowych (floty angielskiej?).

Rząd niemiecki nie chce — mając szczególnie stosunki w Rosji na oku — tych wszechniemieckich postulatów uznać za swoje, i stąd wypływa owa zaciekła walka wszechniemców przeciwko niemu, przyczem konserwatyści mają jeszcze swoje porachunki wewnętrzno-polityczne jako przeciwnicy reform demokratycznych, objętych programem „nowej orjentacji."

Jeżeli p. Bethmann-Hollweg zachowuje wielką powściągliwość w celach wojny a wobec Rosji nawet objawia chęć zawarcia natychmiastowego pokoju, to o wiele silniej jeszcze zaznacza się tendencja pokojowa w polityce austro-węgierskiego ministerstwa spraw zewnętrznych hr. Czernina. Od chwili, kiedy minister ten w znanym swoim wywiadzie z dnia 30. marca, ogłoszonym we »Fremdenblacie«, oświadczył zgodę swoją na ogólną konferencję pokojową, taktyka jego wyraźnie i konsekwentnie zmierza do pokoju „bez aneksji i bez odszkodowań." Nic dziwnego, że wszechniemcy hr. Czernina właśnie uważają za głównego inspiratora dążeń pokojowych, za co zwalczają go w sposób nie liczący się zupełnie ze względami, przynależnemi ministrowi sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego państwa. Bądź jak bądź widzimy, że po stronie państw centralnych jednolitej opinji co do celów wojny i pokoju niema, że zagadnienie to jest narazie jeszcze przedmiotem walki i dyskusji. Punktem stałym jest tu, jak się zdaje, tylko zgodność zapatrywań — przynajmniej w głównych zarysach między p. Bethmannem-Hollwegiem a hr. Czerninem, którą także p. Bethmann-Hollweg w swej ostatniej mowie podkreślił.

Jak się sprawa celów wojny przedstawia po stronie koalicji, o tem w artykule następnym.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 24. V. wiecz. (WTB.) O spotęgowanej działalności artylerji donszono jedynie z Szampanji.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 24. V. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: W odcinku pod Witschaete i na północo-wschód od Armentieres uderzyły po silnem przygotowaniu ogniowem angielskie oddziały wywiadowcze; odparto je w walce pierś o pierś. Na froncie w Artois wzmógł się wieczorem ogień, przeważnie na północo-zachód od Lens i pod Bullecourt. Pod Loos wtargnęły siły angielskie do naszego rowu przedniego, z którego wypędzono je w kontrataku. W lokalnie ograniczonem miejscu toczy się jeszcze walka. Na północo-zachód od Bullecourt rozbiły się ataki kilku kompanji angielskich przed pozycjami naszemi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od Craonelles i na zachód od drogi Corbeny-Pontavert złamały się podjęte wieczorem ataki miejscowe francuzów. W zachodniej części Szampanji była działalność bojowa artylerji spotęgowana.

Grupa wojsk księcia Albrechta: Nic ważnego.

Dzień wczorajszy opłacili przeciwnicy stratą 10 latawców, które strącono w walce napowietrznej i za pomocą dział obronnych.

Na wschodniej widowni wojny i froncie macedońskim położenie jest niezmienione.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

Cesarz na froncie zachodnim.

Berlin, 24. V. (WTB.) Urzędowo donoszą: J. C. M. cesarz w ciągu tygodnia odwiedził walczące na froncie zachodnim wojska. Bawił on u licznych formacji, biorących udział w bitwach pod Arras, nad rzeką Aisne i w Szampanji, w lazaretach i u dowódców grup księcia następcy tronu Rupprechta i niemieckiego następcy tronu. Powrót do wielkiej kwatery nastąpi dziś rano.

Nowe sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 24. V. (WTB.) Urzędowo donoszą: Zatopiono 19 tys. ton. Między zatopionemi statkami znajduje się szereg uzbrojonych parowców rosyjskich w drodze z Anglji do Rosji. Z jednego zdobyto działo. Dalej zatopiono parowiec z 5700 ton węgla dla rządu włoskiego.

Z walk na morzu.

Berlin, 24. V. (WTB). Kapitan porucznik bar. v. Schniegel, który, jak swego czasu ogłaszano, zawiklany był z łodzią swą podwodną w walkę z pułapką na łodzie i odtąd był zaginął, znajduje się według nadeszłych obecnie wiadomości przy życiu i był w niewoli angielskiej. Odnośna łódź podwodna przybyła tymczasem pod dowództwem najstarszego rangą oficera szczęśliwie do portu ojczystego.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 24. V. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: W licznych miejscach frontu nieprzyjaciel rozwinął większą działalność bojową.

Włoska widownia wojny: Od wczoraj południa wre 10 bitwa nad Soczą (Izoncem) z nadzwyczajną gwałtownością. Uderzenie mas nieprzyjacielskich skierowane jest obecnie przeciw całemu 40 km. długiemu frontowi od Plavy do morza. W licznych miejscach walki nie doznały przerwy także nocą. Na obszarze góry Kuk pod Vodice i ku Monte Santo rzucił nieprzyjaciel po południu swe oddziały szturmowe w bitwę. Ci, którzy postąpili na wschód od góry Kuk, stali się ofiarą naszego ognia miażdżącego. Pod Vodice złamały się szturmy nieprzyjacielskie o waleczność pułków piechoty nr. 24 i 41, uzupełnionych po największej części z Galicji wschodniej i Bukowiny. Przy klasztorze Monte Santo zdołał nieprzyjaciel przekroczyć rowy, zrównane przez ogień huraganowy, lecz został przez natychmiast sprowadzone posiłki pochwycony, do swych rezerw odrzucony i z niemi razem ogniem działowym spędzony ze stoków. W tej samej chwili rozbiły się na wschód od Galicji dwa potężne włoskie szturmy masowe po części już na obszarze działań naszej artylerji, po części w walce pierś o pierś z naszą dzielną piechotą. Szczególnie zaciecie i uporczywie walczono na terenie walki płaskowzgórza Karstu. Z brzaskiem dnia pozostawały tutaj pozycje nasze i teren poza niemi w ogniu huraganowym dział nieprzyjacielskich wszelkich gatunków. Około południa począł się toczyć pod Konstanjewicą pierwszy nieprzyjacielski atak piechoty. Odparto go. Po południu uderzył potężny atak włoski przeciw całemu frontowi płaskowzgórza Karstu. Falę po fali puszczał nieprzyjaciel między górą Faiti Hrib a morzem przeciw naszym linjom. Gdzie złamał się oddział nieprzyjacielski, miejsce jego zajął świeży. Atak i kontratak zderzał się z sobą. Tak trwa zmaganie się z niezmienną siłą aż do tej chwili. Teren zdołał przeciwnik zdobyć jedynie w daleko wysuniętym odcinku pod Jamiano, gdzie musieliśmy wojska nasze cofnąć o 1 km. Po za tem zatrzymaliśmy wszędzie pozycje nasze w całej ich rozciągłości. Węgierskie pułki armji nr. 39 i 61 i wypróbowane wojska honwedów wpłotły w historję swą świeże, wspaniałe liście sławy. Z Karyntji i Tyrolu nic ważnego.

Południowo-wschodnia widownia wojny: Pod Peres udaremniono włoską próbę rzucenia mostu.

Zastępca szefa sztabu generalnego: von Hoefer marszałek polny porucznik.

Powrót hr. Tarnowskiego.

Wiedeń, 23. V. (WTB.) Odwołany z Waszyngtonu ambasador austrowęgierski hr. Tarnowski przybył z członkami ambasady i przedstawicielami konsularnymi w Ameryce oraz pewną liczbą obywateli austryjackich i węgierskich dziś po południu do Wiednia.

Atak napowietrzny na Kiszeniew.

Petersburg, 24. V. (WTB). Latawiec niemiecki rzucał bomby na dworzec w Kiszeniewie. Zabito żołnierza i dwoje dzieci, zraniono 5 robotników.

Izwolskij ambasadorem w Londynie?

(WAT.) Telegram rządowy z Petersburga donosi, że dotychczasowy ambasador rosyjski w Paryżu Izwolskij zamianowany został ambasadorem w Londynie w miejsce Sazonowa.

Warunek pomocy finansowej Ameryki dla Rosji.

Berlin, 25. V. Według „Lok. Anzg." wyjechał senator amerykański Root do Petersburga, ażeby tamże dopilnować urzeczywistnienia żądań amerykańskich, warunkujących pomoc finansową. Rosja ma złożyć namacalne dowody na to, że jest zdecydowana prowadzić wojnę tak długo, jak to uzna koalicja za stosowne.

Zatopiony tansportowiec angielski z wojskiem.

Londyn, 24. V. (WTB.) Admiralicja donosi, że angielski transportowiec „Transylwania" dnia 4. maja storpedowany został na Morzu Śródziemnem. Zginęło 29 oficerów, 317 ludzi, kapitan i 10 ludzi z załogi.

Anglja liczy na dowóz amunicji z Ameryki.

Londyn, 23. V. (WTB.) Minister amunicji zakomunikował, że ze względu na przyłączenie się Stanów Zjednoczonych do akcji wojennej gabinet wojenny zadecydował, że nie potrzeba w dalszym ciągu budować fabryki materjałów wybuchowych pod Bristol. Odnośne zlecenia zostały wydane. Zaprzestanie prac tamtejszych jest, jak oświadcza Reuter, znamiennym dowodem zaufania rządu co do podtrzymania komunikacji okrętowej.

Komunikat włoski.

Rzym, 23. V. (WTB). Sprawozdanie środowe: Nadzwyczaj gwałtowne walki rozgrywały się w nocy z 21. na 22. w dolinie Trawinjolskiej. Po długotrwałem przygotowaniu działowem, które zburzyło pozycje nasze na grzbiecie małego Col Bricon, udało się atakującym siłom nieprzyjacielskim w kilku miejscach mimo zaciętego oporu obrońców wtargnąć do naszych pozycji. Gdy nadbiegły posiłki, odzyskaliśmy zupełnie nasze pozycje. Pozostawione na placu boju trupy, 60 jeńców z 1 oficerem, 3 karabiny maszynowe i liczny przez nas zdobyty materjał wojenny, są świadkiem krwawej porażki wroga.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 23. V. (WTB). Sprawozdanie środowe: Front macedoński. Na froncie jezior Ochrida-Butkowo zwykły ogień, który w kilkanie Czerny spotęgował się chwilami do największej siły. Nieprzyjacielski oddział piechoty, usiłujący uderzyć na wschód od Dobropolja, odpędzono ogniem. Nad dolną Struma, szczególnie między jeziorami Butkowo i Tahino, bardziej ożywiony ogień.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 24. V. (WTB.) Sprawozdanie środowe: Kaukaz: Na lewem skrzydle bezskuteczny rosyjski ogień działowy.

Front na Sinai: Napad ogniowy z 20. na pozycje angielskie miał powodzenie, dłuższy angielski ogień w dn. 20. i 21. pozostał bez skutku. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

Z walk w Palestynie.

Londyn, 23 V. (WTB). Podsekretarz wojny Mac Pherson zakomunikował w Izbie gmin informacje o walkach w południowej części Palestyny. Turcy ubezpieczyli Gazę za pomocą silnych pozycji. Brak wody i złe drogi spowodowały, że anglicy od 19. kwietnia nie poczynili znaczniejszych postępów.

Echa rozruchów w Portugalji.

Berlin, 24. V. (WTB.) Pisma lizbońskie donoszą z Madrytu: Podczas rozruchów w Portugalji było 25 zabitych i 250 ciężko rannych. Szkody w mieniu i materjale są bardzo znaczne.

Hiszpański minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd wysłał wielkie ilości chleba z Walencji i Alkantary do Lizbonu, ażeby rządowi portugalskiemu dać dowód przyjaźni.

Złagodzenie blokady na Morzu Lodowatem.

Berlin, 23. V. (WTB). Odnośnie do doniesień pism norweskich o zamierzanem ograniczeniu niemieckiego obszaru blokadowego w północnej części Morza Lodowatego dowiaduje się Biuro Wolffa ze strony miarodajnej, że obszar blokadowy nie został zmniejszony. Natomiast toczą się wprawdzie rokowania, celem umożliwienia statkom rybołowstwa w części obszaru blokadowego.

Z obawy przed łodziami podwodnemi.

Berno, 24. V. (WTB). W porcie pod Bordeaux ruch okrętowy ustał prawie zupełnie. Leży tam na kotwicy około 60 parowców, które z obawy przed łodziami podwodnemi nie wyjeżdżają. Transportów wojsk dokonuje się wyłącznie przez Marsylję.

Wymiana jeńców.

Kopenhaga, 24. V. (WTB.) Wczoraj wieczorem przybyło z Rosji przez Helsingborg do Aarhus na szwedzkim statku lazaretowym 225 niemieckich i austryjackich inwalidów wojennych. Przewieziono ich dziś rano w pociągu lazaretowym do obozu barakowego pod Held. Dalej przybyło wczoraj przed pol. statkiem lazaretowym „Imperator" 152 rosyjskich inwalidów do Helsingör. Stamtąd przewiezie się ich do rosyjskiego obozu jeńców pod Hörserød. Na tych dwuch transportach przybyła do obozów duńskich połowa przeznaczonych do wymiany inwalidów narodowości niemieckiej, austryjackiej i rosyjskiej.

Zaprzeczenie w sprawie skarbców belgijskich.

Bruksela, 23. V. (WTB). W pismach angielskich i francuskich oraz w prasie państw neutralnych rozpowszechniano w ostatnich dniach wiadomości, jakoby na rozkaz generał-gubernatora w zajętych obszarach Belgji otworzono gwałtem wszystkie skarbce stalowe. Tak otrzymał gubernator Antwerpji rozkaz, by kazał otworzyć wszystkie skarbce stalowe. Robotnicy belgijscy wzbraniali się jednakże dokonać otwarcia; dla tego sprowadzono z Niemiec technicznie wyszkolonych robotników, lecz i tym nie udało się otworzyć skarbców.

Wiadomości te od początku do końca są zmyślone i pozbawione są wszelkiej istotnej podstawy. Ani gubernator Antwerpji, ani za-

den inny cywilny lub wojskowy urząd wydał rozkaz przymusowego otwarcia skarbców. Wszystkie skarbce nie wyłączając pozostających w posiadaniu poddanych państw nieprzyjacielskich, we wszystkich bankach belgijskich są nienaruszone.

Przeciw rewelacjom Gerarda.

Berlin, 24. V. (WTB.) Były ambasador amerykański w Berlinie Gerard uznał za stosowne uczynić przedmiotem jednej ze swych antyniemieckich mów przeniesienie na wieś mieszkańców miasta Lille. Powody zarządzenia tego kilkakrotnie zostały wyłuszczone. Jedynie o ile Gerard w wynurzeniach swych podaje nowe, niezgodne z prawdą dane, mają one nie pozostać bez zaprzeczenia. Do nich należy przedewszystkiem twierdzenie, że mężczyźni i kobiety w Lille uprawiają ziemię dla armji niemieckiej i niemieckiej ludności cywilnej. Ludność Niemiec nie miała żadnego udziału w żniwach w zajętym obszarze. Żniwo to przeznaczono raczej wyłącznie dla mieszkańców zajętej północnej części Francji. Gdzie dla wyżywienia żołnierzy niemieckich zabrano zbiory, sprowadzono je w tej samej ilości dla mieszkańców francuskich z Niemiec. Twierdzenie Gerarda należy zatem do dziedziny złośliwych i oszczerczych wymysłów. Jeżeli dalej Gerard twierdzi, że jedynie usiłowaniom papieża, króla hiszpańskiego i prezydenta Wilsona udało się wymódz powrót wywiezionych z Lille mieszkańców, należy zaznaczyć, że powrót nie nastąpił na skutek tego rodzaju nacisku, lecz ponieważ odnośnym osobom zgóry dano zapewnienie, że po ukończeniu żniw i po uprawieniu roli ruszone zostaną do swych miejscowości rodzinnych. Że mimo to część wywiezionych pozostała na własne życzenie w nowem miejscu pracy, dowodzi, jak mało ludzie ci cierpieli z powodu zarządzenia niemieckiego.

Pod znakiem rewolucji
w Rosji.
Przygotowania do zgromadzenia konstytucyjnego.

Petersburg, V. (WTB.) Rząd poczynił szereg zarządzeń celem przyspieszonego zwołania zgromadzenia konstytucyjnego i naznaczył na 7. czerwca pierwsze posiedzenie wydziału, upoważnionego do opracowania ordynacji wyborczej.

Wynik pożyczki wolności.

Kopenhaga, 24. V. (WTB.) Według „Berl. Tidende" podpisano w Rosji w ostatnich 4 tygodniach od chwili ogłoszenia tzw. pożyczki wolności ogółem 818 mil. rubli. Jest nadzieja, że razem z niepoliczonemi dotąd podpisami niektórych lantratów suma podpisana osięgnie kwotę miljarda rubli.

Sprawa udziału narodowości w zgromadzeniu konstytucyjnem.

Kopenhaga, 24. V. (WTB.) Według «Berl. Tidende» rozpatrywano na ostatniej Radzie ministrów w Petersburgu kwestję zastępstwa narodowości Rosji w przyszłem zgromadzeniu konstytucyjnem. Ponieważ jednakże w Rosji istnieje nie mniej jak 250 rozmaitych narodowości, wykazuje się obecnie, że kwestja ta ku zadowoleniu wszystkich narodowości z trudem da się załatwić. Prawdopodobnie nastąpi rozwiązanie w tym sensie, że pewni przedstawiciele narodowości otrzymać mają tylko doradczy głos w zgromadzeniu narodowem. Na zgromadzeniu przedstawicieli żołnierzy z Ukrainy przyjęto rezolucję, żądającą samodzielnego rządu dla Ukrainy i zamianowania osobnego ministra ukraińskiego.

Mowa kanclerza a Rosja.

(WAT.) Petersburska prasa burżoazyjna komentuje ostatnią mowę kanclerza bardzo chłodno i traktuje ją z niedowierzaniem. »Nowoje Wremia« ironizuje przyjaźń kanclerza dla Rosji i nazywa ją dobrą nauczką dla wszystkich zwolenników odosobnionego pokoju. »Birżewije Wiedomosti« wypowiadają się w podobnym sensie. »Dień« podkreśla, że kanclerz odsuwa się i odbiega od stanowiska socjalistów niemieckich. Scheidemann nie będzie mógł w przyszłości uchodzić za tłumacza kanclerza.

Kongres Rad i organizacji wojskowych.

Petersburg, 23. V. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Komunikat Rady robotników i żołnierzy. Wydział Wykonawczy Rady robotników i żołnierzy postanowił zwołać na 1. czerwca kongres przedstawicieli Rad robotników i żołnierzy z całej Rosji oraz organizacji armji na froncie.

Wiadomości polityczne.

Przesilenie w prezydjum wiedeńskiego Koła Polskiego.

Wiedeń, 24. V. (WTB.) «N. Fr. Presse» donosi: Poseł Abrahamowicz wystąpił z prezydjum Koła Polskiego, którego wiceprezesem był od szeregu lat.

Próby utworzenia nowego gabinetu węgierskiego.

Budapeszt, 24. V. (WTB.) Hr. hr. Apponyi i Andrassy powołani zostali na audjencję do cesarza. Powołani być mają jeszcze przedstawiciele rozmaitych partji.

Narady przedstawicieli partji Parlamentu austryjackiego.

Wiedeń, 24. V. (WTB.) Na skutek prezydenta Silwestra zebrali się dziś przedstawiciele partji Izby posłów. Prezes ministrów Clam-Martinitz zaznaczył, że rząd na wstępie przedłoży Parlamentowi szereg projektów prawnych. W toku debaty proponował poseł Fink, by na pierwszem posiedzeniu utworzono komisję z 26 członków dla spraw regulaminu obrad. Wniosek ten spotkał się ze zgodą przewodniczących. Co do kwestji cenzury podkreślano ze wszystkich stron jak najstanowczej, że należy się wszelkiemi środkami opierać przeciw temu, żeby cenzurowano mowy organów zewnętrznych. Odnośnie do sprawy marszałkostwa, oświadczył poseł German, że Koło Polskie członkom swym pozostawiło swobodę głosowania. Przedstawiciele socjalistów niemieckich, słoweńców, czechów i rusinów oświadczyli, że kluby ich nie powzięły dotąd żadnej uchwały, wskazywali jednakże na niechęć, jaka panuje w klubach ich względem osoby kandydata Niemieckiego Związku Nar., dra Grossa. Mówcy Związku Nar. i Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego oświadczyli, że obstają przy kandydaturze Grossa.

Sprawa cenzury parlamentarnej w Austrji.

Wiedeń, 24. V. (WTB.) Według sprawozdania ogłoszonego przez „Reichsrats-Korrespondenz" w dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów marszałek Silvester ostatecznie streścił debatę nad kwestją cenzury w ten sposób, że w Izbie samej panować ma zupełna wolność słowa a cenzura przysługiwać ma marszałkowi. Co się tyczy ogłaszania mów, musi Izba zagwarantować sobie prawo wykonywania cenzury przez prezydjum.

O unieważnienie wyroku na Adlera.

(WAT.) »Berliner Tageblatt« dowiaduje się z Wiednia, że obrońca Adlera wniósł podanie o unieważnienie wyroku na Fryderyka Adlera, skazanego na śmierć. Apelacja nie została wniesiona natychmiast jedynie tylko z tego powodu, że skazany na śmierć Adler protestował przeciwko temu aż do ostatniej chwili.

Przesilenie gabinetowe w Chinach.

Pekin, 24. V. (WTB.) Prezydent dał dymisję prezesowi ministrów Tuanszijui i polecił utworzenie gabinetu Wihinfangowi.

Na miesiąc czerwiec

zamawiać można »KURJERA POZNAŃSKIEGO« na wszystkich pocztach za mk. 1.20, a z odnoszeniem do domu mk. 1.34. W mieście Poznaniu wynosi abonament miesięcznie mk. 1,—, a z odnoszeniem do domu mk. 1.20.

ADMINISTRACJA.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 25-go maja 1917.

Kalendarz Dziś: † Grzegorza VII, Urba. Borysława
Jutro: † Wig. Filipa Angusty. Wtecymiła

Wschód słońca Dziś: 3.53 zachód: 8, 1
Jutro: 3.52 „ 8 2
Wschód księżyca: Dziś: 7,36 „ 11,38
Jutro: 8,46 „ 11,57

— * **NA GŁODNYCH braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem w Poznaniu przy ul. Teatralnej 2.**

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na sobotę 26. bm.: nieco chłodniej, dość pogodnie, okolicami burza.

OSOBISTE.

— * **Doktorat.** Na wszechnicy monasterskiej uzyskał ks. Aleksy Klawek z Rogoźna na podstawie dysertacji: „Das Gebet zu Jezus" doktorat św. teologji z predykatem „summa cum laude".

— † **Śmierć księdza powstańca.** W Piotrkowie zmarł ks. Stanisław Rutkiewicz. Jako młody seminarzysta — stanął pod wodzą Langiewicza i walczył do ostatka. Po tułaczce osiadł jako proboszcz w Buczku, w ziemi Sieradzkiej, gdzie przebył długie lata, jednając sobie miłość i uwielbienie parafjan. Ostatnio przeniesiony do pobliskich Kwiatkowicz, zmarł tamże. Pogrzeb odbył się w Buczku przy licznym współudziale włościan, ziemiaństwa i duchowieństwa.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— * **Nasz feljeton powieściowy.** W ciągu przyszłego tygodnia rozpoczniemy druk najnowszej powieści Tadeusza Konczyńskiego pt. »RAJ ODZYSKANY«.

Znakomity autor wielu dramatów i powieści, cieszących się wielkiem uznaniem krytyki i czytelników, którego ostatnia komedja »Powrót wiosny« zdobyła wyjątkowe wręcz powodzenie na scenach polskich i czeskich — przenosi nas w najnowszem swem dziele w świat zgoła odmienny.

Powieść ta uderza niepospolitą oryginalnością tematu, rozwiniętego z niezwykłem mistrzowstwem powieściopisarskiem. Na nieznanej wyspie oceanicznej, na której znalazła się garść rozbitków, snuje autor swoją tezę subtelną, psychologiczną, owianą tchnieniem prawdziwie poetyckiem.

Wykwintny humor, dyjalog błyszczący wszystkiemi zaletami pierwszorzędnego pióra, jak również świetna, subtelna ironja jeszcze bardziej podnoszą wartość tej doskonałej powieści. Dzięki tym wszystkim przymiotom »Raj odzyskany« Tadeusza Konczyńskiego zapewnia naszym czytelnikom cały szereg niezwykle interesujących feljetonów.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu**

W piątek ciesząca się ogromnym powodzeniem u publiczności krotochwila Nestroy'a „Trójka hultajska".

W sobotę po raz piąty „Trójka hultajska".

W niedzielę popołudniu na wielostronne życzenia raz jeszcze „Lygia", dramat w ośmiu odsłonach, osnuty na tle powieści H. Sienkiewicza „Quo vadis".

Wieczorem z powodu wzrastającego powodzenia „Szalony pomysł", krotochwila ze śpiewami i tańcami W. Rohowskiego.

W poniedziałek (2. święto) popołudniu „Skalmierzanki", komedjoopera Kamińskiego.

Wieczorem poraz szósty „Trójka hultajska", krotochwila ze śpiewami i tańcami Nestroy'a.

We wtorek doskonała komedja Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra."

W przygotowaniu głośny dramat Franciszka Grillparzera „Matka rodu Dobratyńskich".

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7½.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3 od godz. 8—12 i od 3—5.

— * **Kolonje „Stelli".** Ubogie dzieci poznańskie przyjmują łaskawie w gościnę: p. Chłapowska z Turwi 40 dzieci; p. hr. Żółtowska z Nekli 6 dziewczynek, p. Pankallowa z Przygodzic 6 chłopców, p. Dr. Brodnicki z W. Koludy 3 dziewczynki, p. hr. Górzeńska -Ostrorożyna z Tarzec 3 chłopców, p. Cioromska z Klonówca 2 dziewczynki. Za pośrednictwem ks. prob. Langiego z Doruchowa pp. Stefan Głowacki z Zalesia 2 chłopców, Roch Godek z Doruchowa 1 chłopca. Za pośredn. ks. prob. Jauksza z Ottorowa pp. Kęsa z Lipnickich Hub 1 dziewczynkę, Andrzej Dziamski z Krzeszkowic 1 chłopca. Za pośredn. ks. prob. Mierzejewskiego z Koźmina p. Tomczak z Białegodworu 1 chłopca. Za pośredn. ks. admin. Wryezy z Jastarni pp. Franciszka Muża 1 dz., Emilja Struk 1 dz., pp. Józef Konka 1 dz., Jan Szomburg 1 dz., Dawid Długi 1 dz., Jan Struk 1 dz., wszyscy z Jastarni. Ks. prob. Raczkowski z Pawłowa dla pewnego komornika 1 dziewczynkę.

Za tę dobroć okazaną ubogiej dziatwie naszej serdecznie dziękujemy. Łaskawe dalsze zgłoszenia przyjmuje: Biuro Towarzystwa „Stella" w Poznaniu, Aleje 24. (Posen O. 1. Wilhelmstr. 24.)

„Stella" Towarzystwo kolonji wakacyjnych i stacji sanitarnych T. z. w Poznaniu.

— * Wycieczki urządzają w święta liczne towarzystwa poznańskie. Komunikaty odnośne przesłały nam poniższe towarzystwa:

Towarzystwo Przemysł. „Jedność" w Poznaniu urządza w pierwsze święto Zielonych Świątek 27 maja rb. wycieczkę familijną do Urbanowa. Gry o premje dla pań i panów rozpoczną się punktualnie o godzinie pół do 4. Goście mile widziani. — Zarząd.

W pierwsze święto Zielonych Świątek urządza Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu wycieczkę ranną do Starołęki, na którą Szan. członków i ich rodziny uprzejmie zapraszamy. — Zarząd.

Konferencja Pań św. Wincentego à Paulo i Dział Panien na Jeżycach urządza we wtorek 29. maja wspólną wycieczkę do Starołęki, na którą szan. członków i gości uprzejmie zaprasza — Zarząd.

— Koło Śpiewu w Poznaniu urządza w drugie święto Zielonych Świąt po poł. wycieczkę do ogrodu p. Dudka w Urbanowie.

Różne gry przewidziane, drużyna śpiewacza wykona utwory, specjalnie do wycieczki zastosowane. O liczny współudział prosimy. Zarząd.

— * (k) **Znaczek na masło.** Ze względu na święta Zielonych Świątek zezwala magistrat na sprzedaż i zakup masła na znaczek 3. który ważny jest od dnia 28. bm., już w sobotę 26. maja.

— * Wakacje szkolne w szkołach elementarnych jak i wyższych rozpoczynają się dziś w piątek 25 maja w południe i skończą się w piątek 1 czerwca rano. Przez ten czas część młodzieży odpocznie w domu, a szczęśliwsze, których dom rodzicielski na wsi lub w miasteczkach rolniczych, zaczerpną świeżego powietrza, dostaną pożywienia lepszego, jaj, mleka i z żalem ujrzą koniec wakacji.

— * **Komisarz dla podziału węgli.** (Kohlenkommissar). W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o zabiegach celem dostarczenia węgli na przyszłą zimę, możemy czytelnikom donieść, że radcę miejskiego Bahlana magistrat pronomował na komisarza dla podziału węgli w Poznaniu. Wkrótce ma się tutaj utworzyć lokalny urząd dla podziału węgli.

— * Zaginął 24 letni Artur Becker, słaby na umyśle, od 22 maja. Jest on szczupły, wzrostu 170 cm., miał marynarkowe ubranie, czapkę i buty kropowe. Ktoby wiedział o pobycie zaginionego niech doniesie pod adresem: E. Becker, na Chwaliszewie 38. Koszty zwraca się.

— * **Wzbroniony handel obuwiem starem.** Urząd Rzeszy dla podziału przydziewku wydał rozporządzenie, na mocy którego wzbrania handlu obuwiem starem i resztkami skóry. Szczególnie handlarze, którzy posiadają obuwie stare i skórę stara z obuwia znoszonego powinni sprzedać je tylko Urzędowi Rzeszy dla podziału przydziewku. Zwraca się uwagę, że Urząd ma prawo obłożyć wymienione przedmioty aresztem. Oferty z podaniem zapasów rodzaju materjału i ceny należy wysyłać do Reichsbekleidungsstelle Ersatzstoff-Abteilung E II c Berlin. Osoby, którym się udowodni, że posiadają znoszone obuwie a nie nadesłały oferty, zostaną z zapasów wywłaszczone.

— * **Pocztę do jeńców wojennych i do członków armji i floty niemieckiej, internowanych w krajach zamorskich, przesyła się mimo przerwania innej komunikacji listowej z krajami temi.** Przesyłki do Ameryki i dalej idą za pośrednictwem holenderskiej administracji pocztowej, przesyłki, które idą drogą na Suez za pośrednictwem szwajcarskiem. Jeśli przesyłka może iść jedną albo drugą drogą może nadający wybrać kierunek. Przesyłki trzeba oznaczyć napisem „Kriegsgefangenensendungen" i odnieść na pocztę jak zwykle.

Przekazy pocztowe dla jeńców i internowanych w Ameryce w krajach dalej odległych, o ile istnieje tam sposób przesyłania za pomocą przekazów, idą za pośrednictwem urzędu pocztowego w Hadze na ryzyko odsyłającego. Do Brazylji i Meksyku przekazów przesłać nie można, przekazy do Argentyny idą przez Holandję i Anglję.

— * **Statystyka obszarów rolnych** pod uprawą na 1917 rok. Na mocy rozporządzenia Rady Związkowej przeprowadzi się jak samo jak roku ubiegłego statystykę dotyczącą obsiewów zbożem oraz uprawę innych płodów, potrzebnych do wyżywienia ludności oraz na paszę. Spisu tego dokonywać będzie się między 15. a 25 czerwca. Ma on obejmować wszystkie rodzaje zbóż, tatarkę, proso, strąkowe, roślinv oleiste i włókniste, kapustę, warzywa i rośliny uprawiane na szeroką skalę, a nie dotyczy uprawy ogrodowej. Statystyka ma posłużyć do obliczenia przyszłych żniw, stąd zależy na dokładnem podaniu wszelkich szczegółów. Spis ten przeprowadza gminy.

— * **Przesyłki żywnościowe z terenów okupowanych.** W »Kurjerze Śląskim« czytamy: Jak donosi »Kowner Ztg.«, zarządził świeżo kanclerz niemiecki, aby przesyłki pocztowe z żywnością wszelkiego rodzaju włącznie mięsa w ilości do 5 kilogramów, wysyłane pocztą przez osoby, należące do armji z terenów okupowanych do krewnych w ojczyźnie na ich własny użytek, wolne były od zameldowania i obowiązku dostawy Centralnemu Towarzystwu zakupów oraz do rewizji w urzędach celnych. Przesyłki takie zaopatrzone być muszą w napis „wysyłka dopuszczona" z pieczątką oddziału wojskowego i podpisem oficera lub urzędnika o stopniu oficera. To samo przysługuje urzędnikom na terenach okupowanych, gdy wysyłane przez nich paczki zaopatrzone są przez odpowiedni urząd w napis, stwierdzający prawo wysłańca. Odbiorcom przesyłek tych nie ma się odliczać żywności tej przy podziale kart żywnościowych

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * (st) **Gniezno.** (Śmierć pod kołami pociągu). W nocy z środy na czwartek wydarzyło się na torze kolejowym w pobliżu Dalek okropne nieszczęście. W miejscu tem zatrzymuje się pociąg towarowy z Jarocina, nie mając zwykle wjazdu, a kobiety niektóre, dobrze z tem obeznane, rzucają się w tej chwili do wagonów i zrzucają węgle. Tak też było onej nocy. Ale w chwili, kiedy kobiety przechodziły przez tor, nadjechał kurjer nadzwyczajny, wiozący dzieci z wielkich miast na wieś i przejechał trzy niewiasty, z których dwie skonały na miejscu, a trzecia w lazarecie w kwadrans po przewiezieniu.

— * Czempin. (Podziękowanie). Tutejsza kuchnia dla ubogich zamknęła z dniem 1 maja 1917 roku trzecia swą działalność zimową. W sezonie bieżącym wydała bezpłatnych obiadów najbiedniejszym miasta Czempinia: w grudniu dorosłym 1019, dzieciom 289; w styczniu dorosłym 915, dzieciom 396; w lutym dorosłym 892, dzieciom 339; w marcu dorosłym 1113, dzieciom 372; w kwietniu dorosłym 926, dzieciom 252. Ogółem 6513 obiadów. Kuchnia zawdzięcza swe istnienie jedynie wielkiej ofiarności okolicy.

Za przesłane dary składam najserdeczniejsze podziękowanie pp.: hr. Żółtowskim z Głuchowa i Jarogniewic, Horwattowej z Gorzyczek, Chłapowskim z Turwi i Rogaczewa, hr. Szoldrskiej z Psarskiego, St. Chłapowskiemu ze Szoldr, Czapskiemu z Modrza, Mejerowi z Sroczka, Brownsfordom z Białcza, Kęczyckim z Błociszewa, Skarżyńskiej ze Sokawia, Czarneckiemu z Siekowa, Kościelskiemu z Głuchowa. Oprócz tego ofiarowała rada nadzorcza Banku Ludowego w Czempiniu 200 marek.

Wdzięczność należy się także pannom Fieweger z Czempinia za prowadzenie kuchni.

Zofja Raszewska.

— * (n) **Ostrów.** (Subhasta.) Dnia 5. czerwca br. odbędzie się przymusowa sprzedaż posiadłości restauratora Władysława Tykocińskiego. Posiadłość składa się z hotelu (dom dwupiętrowy) i ogrodu, położonego przy ul. Kolejowej, naprzeciw poczty. Obszar wynosi 0,06.09 hr a wartość użytkowa 4560 mk.

(Z Izby karnej.) Robotnica Paula Koska spowodowała przez lekkomyślność śmierć swego nowo narodzonego dziecka i pochowała je bez wiedzy policji. Sąd skazał ją na pół roku więzienia i tydzień aresztu.

— * Inowrocław. (Kradzieże drobiu). W zeszłym tygodniu skradziono na dominjum w Łojewie około 40 kur o wartości przeszło 200 mk. Złodziej posługiwał się kluczem dobranym.

— W środę, prawdopodobnie ten sam włamywacz ukradł włódarzowi B. 17 kur z chlewa zamkniętego. Po złodzieju nie ma żadnych śladów. W tych dniach wykrył tutejszy żandarm szajkę, złożoną z kilku wyrostków którzy dopiłowawszy klucz do zamku spichlerza kradli zboże i sprzedawali je podręcznie póki nie dostali się w ręce sprawiedliwości.

— (Zabójczyni). W Jaksku janikowskim powiła pewna dziewczyna z Węgierc nieślubne dziecko, które zaraz zakopała. Biedactwo udusiło się. Dziewczyna niewątpliwie krok swój ponelniła ze wstydu i rozpaczy, ale panuje w okolicy oburzenie na rodziców dziewczyny, że dziewczynę pozostawili własnemu losowi, udawaiąc, jakoby nic nie wiedzieli. Do wstydu dołączył się teraz rozpaczny czyn zbrodniczy. A gdzie ojciec niesumienny dziecka i uwodziciel?

— * **Grabów.** (Duch obywatelski.) Człowiek z Poznania, a choćby z innych miast i miasteczek z Księstwa, mających dogodne połączenie z Poznaniem, mógłby sądzić, spojrzawszy na położenie Grabowa, że urządzenia techniczne i potrzeby kulturalne w mieście tem zupełnie są zaspokojone. Pod tym względem jednak Grabów stanowi chlubny wyjątek. Miasto jest małe, liczy około półtora tysiąca mieszkańców trudniących się rolnictwem, przemysłem i handlem. Handel rozwinął się dopiero w ostatnich latach. Grabów wyprzedził wszystkie miasta w Księstwie, tworząc organizację kupców kolonjalistów wspólnego zakupu towarów. Spółka ta rozwija się wspaniale. W innych miastach dyskutuje się dopiero na ten temat. Ale rzadko spotka się dziś takie obywatelstwo jak w Grabowie. Kto po raz pierwszy zawita do Grabowa spostrzeże, że mieszkańcy jego to bardzo sprężyści ludzie, którzy w każdej materji dobrze są poinformowani. Wszelkie towarzystwa dzielnie się rozwijają. I co dziwne, że ruch ten wywołali ludzie z dziada pradziada Grabowianie, a nie żadne „wlazki". Obywatelski ten duch w Grabowie trzeba było wreszcie publicznie zaznaczyć, tem więcej, że w mieście odbywały się liczne urządzenia na cele dobroczynne, obchód Sienkiewiczowski itd., o których nikt nie pisał.

Oto w drugie święto Zielonych Świątek tj. 28. bm. urządza „Lutnia" Tow. śpiewu w Grabowie Wieczorek na cel dobroczynny na sali p. Wilgockiego. Program obejmuje śpiewy i deklamacje. W przerwach grać będzie miejscowa orkiestra amatorska.

Niewątpliwie i tym razem zapełni się sala p. Wilgockiego, jak z okazji innych podobnych wieczorków, czego Towarzystwu szczerze życzymy.

— * (sw) **Wąbrzeźno.** (Skutki zabawiania się zapałkami.) W Łobdowie bawiły się dzieci zapałkami przy stosie gałęzi opodal domu rzeźnika Pehlkiego. Gałęzie się zapaliły, a ogień zajął dom pokryty słomą. Dziecko robotnika Tillmanna, który jest na wojnie, znalazło śmierć w płomieniach. Skutkiem wichru zapaliły iskry sąsiedni dom Widomskiego, który również spłonął. Koszykarz Franciszek Dąbrowski usiłował ratować meble,

przyczem się tak straszliwie poparzył i poranił wskutek zawalenia się ściany, że w lazarecie umarł. Ośm rodzin pozostało bez dachu nad głową.

— * (sw) Goldap. (Olbrzymi szczupak.) W jeziorze posiedziciela Lieutenanta złowiono siecią szczupaka ważącego 37 i pół funta. Szczupak miał w sobie 5 funtów innych ryb, wtem także młode szczupaki.

— * (sw) Brodnica. (Wielki pożar), srożył się przed kilku dniami w Małkach i Pieraniu, powodując ogromne szkody. Ogółem na obu majątkach spaliło się około 600 owiec, koń, znaczna liczba jałówek, wszystkie budynki gospodarskie, maszyny rolnicze oraz zapasy paszy. Ogólną szkodę, poniesioną przez właścicieli Schulza i Dommesa, obliczają na kilkaset tysięcy marek.

— * (sw) Malbork. (Niesumienni urzędnicy pocztowi.) W ostatnim czasie zauważono, że pomocnica pocztowa Döring brała z paczek drobnostki. Przyparta do muru oświadczyła, że listowy Borowski daleko większe dokonywał kradzieże. Podjęto więc w domu B. rewizję. Znaleziono u niego 8 par trzewików nowych, 12 gorsetów (?), znaczną ilość mydła i różne inne przedmioty. Surowa kara ich nie minie.

— * Berlin. (Szkody wskutek pożaru) w Adlershofie są olbrzymie. Spaliły się gmachy fabryczne, gmach zarządu, domy zamieszkane przez chemików, kuchnie robotnicze, składy i baraki. Z wnętrza budynków nic nie uratowano. Od strony Glienicker Weg przedstawia się oczom widok okropnego spustoszenia. Dymiące się zgliszcze, potłuczone szkło, poopalane belki, porozbijane naczynia kuchenne, popękane butle od kwasów i bańki od oleju; wszystko to tworzy najokropniejszy chaos. Baraki wojskowe leżące w pobliżu musieli żołnierze opuścić, a złodzieje z tego skorzystali, bo skradli wszystko co tylko jakąś wartość miało, naturalnie i żywność żołnierzy, którzy dzielnie pracowali przy gaszeniu pożaru. Mieszkańcy okolicznych dzielnic Adlershofu spędzili noc w lesie, gdyż z rozkazu policji musieli wynieść się z domów z powodu wielkiego niebezpieczeństwa. Wiele osób odniosło poparzenia i rany wskutek ciągłych wybuchów. Akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona, gdyż głęboki piach wiązł koła sikawki motorowej, którą ledwie zdołano wydobyć z grzęzkiej drogi, przytem brak było wody, a w końcu powstające eksplozje podsycały ogień, rozdmuchiwany przez wiatr. Fabryka już odbudowana nie zostanie, tylko część w której się znajduje gorzelnia.

KRONIKA SĄDOWA.

— * (sw) Za bigamję. Przed izbą karną w Gdańsku stawał robotnik Franciszek Sierakowski z Juszek oskarżony o bigamję. Dnia 13. lutego 1896 r. ożenił się S. w Remscheid. Małżeństwo nie było szczęśliwe i S. opuścił swą żonę w roku 1912. Żyje ona wciąż jeszcze we Westfalji. S. wrócił w strony rodzinne do powiatu kartuskiego. Tu ożenił się ponownie z niezamężną Martą Łysakawską, nie mówiąc, że ma żonę w Westfalji. Druga żona gdzieś znikła i nie wiadomo, gdzie się obecnie znajduje. Sąd skazał S. na rok więzienia.

Z DALSZYCH STRON.

— * **Miasto w płomieniach.** Z Janowa Podlaskiego donoszą nam pod datą 25 bm., że miasteczko to nawiedził straszny pożar, który obrócił w perzynę to, co się ostało podczas zeszłorocznego pożaru. O godz. 1 w nocy zbudziła trąbka straży pożarnej mieszkańców ze snu. Ogień powstał prawie w śródmieściu, a szalony wicher niósł skry na sąsiednie i dalej leżące zabudowania, tak, że prawie w jednej chwili całe miasto stanęło w płomieniach.

Z powodu braku mężczyzn, którzy znajdują się w Prusach na robocie, akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Wspaniały starożytny kościół katolicki ocalał dzięki odwadze i poświęceniu się ludności polskiej obojga płci.

Wypaliła się jedynie jedna wieża wewnątrz, której cynowa kopuła wskutek gorąca zupełnie się stopiła.

Niestety spaliła się dzwonnica, w której mieściły się jeszcze dwa ostatnie dzwony i stary, historyczny zegar. Wszystko to stało się pastwą płomieni. Spaliło się wogóle 36 zabudowań, a pożar zniszczył prawie wszystkie ogrody owocowe i warzywne. Prawie sto rodzin przeważnie żydowskich, zostało bez dachu nad głową. Wypadków w ludziach nie było; spaliło się jedynie kilka świń.

— * **Fundusz Carnegiego dla Polski, Francji, Belgii, Serbji i Czarnogóry.** Dzienniki wiedeńskie donoszą z Genewy, że kuratorowie fundacji Carnegiego (miljardowa fundacja pokojowa zmarłego amerykańskiego miljardera) odbyli walne zgromadzenie, na którem, pom. innemi, powzięto uchwałę w myśl której asygnowano kwotę 500.000 dol., a więc około 2 i pół miljona marek na cele pomocy ludności w krajach, spustoszonych przez wojnę, a mianowicie w półn. Francji, Belgji, Serbji, Czarnogórze i Polsce.

— * **Bandytyzm we Lwowie.** W sobotę w samo południe na ulicy Kleparowskiej we Lwowie dokonano zuchwałego napadu rabunkowego, który wywołał wielką sensację. Dwuch mężczyzn zaczepiło przechodzącego Sindla Rosenfelda, kupca. Jeden z mężczyzn zaproponował Rosenfeldowi kupno papierów niemieckich w większej ilości. Rosenfeld przyjął propozycję i udał się wraz z owymi mężczyznami do mieszkania niejakiej Leonji Rogowskiej. Właścicielki mieszkania nie było. Usadowiono Rosenfelda na krześle, jeden z mężczyzn rozmawiał z nim, drugi wyszedł i po chwili wrócił. Nagle obaj, jakby na umówiony znak rzucili się na Rosenfelda; jeden rabuś zatkał mu silnie dłonią usta i powalił na kanapę, drugi tymczasem z bocznej kieszeni marynarki wyrwał portfel, zawierający 1400 koron. Mając łup w ręku, puścili rabusie swoją ofiarę i poczęli uciekać. Rosenfeld zerwał się z kanapki i z krzykiem wypadł za nimi i rozpoczął się pościg. Przyłączyli się do niego przechodnie: rozpoczęła się gromadna gonitwa. Jeden rabuś gdzieś znikł, unosząc pieniądze, drugiego schwytano. Rabuś nazywa się Helmud Papst i pochodzi z Niemiec. Do rabunku się przyznał; podał też nazwisko spólnika. Aresztowano też Rogowską, do której mieszkania rabusie zwabili Rosenfelda.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 24 maja zgłoszono:

Zgony:

Wdowa Stanisława Ryczek z domu Adamczyk 76 l. Żołnierz, kupiec Jan Kaźmieczak 34 l. Pomocnik piekarski Józef Dembiński 60 l. Służąca, Maria Głowacz 15 l. Wdowa Wilhelmina Ziebe 76 l. Robotnica Helena Jiglewska 17 l. Wdowa Józefa Nowak z domu Urbaniak 26 l. Robotnik Melchior Sklepik 75 l. Robotnik Nikodem Mondrowski 18 l.

Rozmaitości.

— **Gdy wojna się skończy... którzy żołnierze wrócą zaraz do domu?** Gdy wojna się skończy, nie wszyscy żołnierze będą zapewne naraz rozpuszczeni, bo będzie to z wielu względów niemożliwe. Przedewszystkiem niepodobna będzie w krótkim czasie wszystkich przewieźć, a następnie zapewnić im pracę i utrzymanie. Rządy muszą w tym kierunku przedsięwziąć zarządzenia i opracować dokładny plan demobilizacji. W Niemczech już obecnie rozważają, w jaki sposób najkorzystniej dla interesów jednostki i ogółu będzie można uskutecznić przeprowadzenie wielkich mas wojska do stanu cywilnego. Dwie okoliczności są tu miarodajne, to jest wzgląd na zapobieżenie bezrobociu z jednej strony, a z drugiej wzgląd na zasilenie warsztatów pracy potrzebną ilością sił roboczych. Dzienniki nadmieniają, że wskazanem będzie, aby siły wojskowe tylko stopniowo i w miarę każdorazowego zapotrzebowania były rozsyłane do domu. Dlatego władze wojskowe w Niemczech postawiły za zasadę, że tylko ten żołnierz będzie puszczony do domu, który posiada sposobność pracy, zapewniającą mu stały zarobek i dostateczne utrzymanie. Wszystkich innych zatrzyma się po demobilizacji jeszcze cztery miesiące na żołdzie i utrzymaniu wojskowem.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Niemczech, które obok władz wojskowych także już zajmuje się sprawą uregulowania przyszłych stosunków przejścia ze stanu wojennego do pokojowego, uważa możliwość bezrobocia po demobilizacji za nieprawdopodobną, bo, jak przypuszczać można, zapotrzebowanie robotnika będzie wielkie i powszechne. Przypuszczają, że pracy dla robotników nie zbraknie po zwolnieniu z pracy licznych rzeszy kobiet i sił młodocianych, które teraz zapełniają fabryki i wszelkie warsztaty pracy. (b.)

Sprostowanie z powodu zjazdu polskiego w Sztokholmie, — pod tym nagłówkiem znajdujemy w tutejszych pismach prowincjonalnych poniższe doniesienie:

Prasa codzienna przyniosła szereg mętnych wiadomości z przebiegu polskiego zjazdu w Sztokholmie. Między innemi doniesiono o roli generała Babiańskiego, który w przebiegu układów miał wypowiedzieć się o łatwowiernych dążeniach polaków w Niemczech i Austrji, a o żądaniach polaków dzielnic rosyjskich, domagających się jedności całej Polski. Twierdzenie to staje się niejasnem wobec dziwnej roli, jaką rzekomo przypisuje generał Babiański stosunkowi ziem polskich w Prusiech do reszty ziem polskich.

O ile, co trudno uwierzyć, sprawozdanie to odpowiadą istocie rozprawy polskiej w Sztokholmie i udziałowi w niej generała Babiańskiego, nie zdołam sobie tego wytłumaczyć inaczej, jak tylko wpływem literatury naukowej i prac statystycznych niemieckich, które rolę polaków w dzielnicy pruskiej i polski stan posiadania w najfałszywszem przedstawiają świetle.

Już od dłuższego czasu pracuję nad tem, by tę rozszerzaną przez naukę niemiecką opinię skutecznie obalić. Wkrótce też wydam mapy, pokazujące w szczegółach najdalej idących nasz stan posiadania w polskich dziedzinach Prus i ufam, że zapoznanie się z tym stanem rzeczy położy kres tym nieporozumieniom, jakie w sprawozdaniach z rzekomych sztokholmskich obrad tak jaskrawo wystąpiły.

Sądzę, że stan mych prac, których wyniki najdalej do dwu miesięcy zostaną szczegółowo ogłoszone, uprawnia mię do tego oznajmienia, którem pragnąłbym uspokoić polską opinję, oczywiście sprawozdaniem ze sztokholmskich obrad poważnie zaniepokojoną.

We Lwowie, dnia 18 maja 1917.

Eugjeniusz Romer.

Ostatnie wiadomości.

Atak napowietrzny na południową Anglję.

Berlin, 25. V. (WTB.) Urzędowo donoszą: Jedna z naszych eskadr sterowców marynarki pod dowództwem kapitana korwety Strassera w nocy z 23. na 24. maja zaatakowała ze skutkiem utwierdzone punkty południowej Anglji Londyn, Scheerness, Harvich i Norwich. Wszystkie sterowce powróciły bez strat i szkód mimo udoskonalonych nieprzyjacielskich środków obronnych.

Szef sztabu marynarki.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 25. V. (WTB.) Wschodnia i południowo wschodnia widownia wojny: Położenie jest niezmienione.

Włoska widownia wojny: Potężne natarcie włochów na front Soczy (Izonca) doprowadziły także wczoraj znowu do zaciętych zmagań. W zwycięskiej obronie wojska nasze stawiały czoło. Pozycje nasze zatrzymaliśmy bez wyjątku. Skrzydło północne włoskiej armji atakującej rzucono ponownie przeciw wzgórzom pod Vodice i Monte Santo. Szczególnie zawzięta i uporczywa była walka o wzgórze 652 na południe od Vodice, które przez włochów w godzinach wieczornych zostało wzięte w szturmie, w nocy atoli w trwającej kilka godzin walce pierś o pierś odzyskane zostało przez naszych walecznych. Tu jako i na Monte Santo ustępujący nieprzyjaciel pozostawił setki trupów.

Wyżyna Karstu stała się znowu widownią w wielkim stylu podjętej próby przełamania. Włosi rzucali swe masy na nasze szańce w sposób bezwzględny. Jakkolwiek skutkiem uprzedniego ostrzeliwania utwierdzenia nasze poważnie ucierpiały, obrońcy niezłomni i z zimną krwią przyjęli wroga.

Przez cały dzień, a często także i wśród nocy walczono o pozycje nasze na Fajti Hrib, Castagnevizza i na południe aż do morza. Wszelkie wysiłki nieprzyjacielskie pozostały bez skutku. Nie przedarł się nigdzie.

Piechota i artylerja współzawodniczyły o palmę pierwszeństwa. W dniu 23. maja ujęliśmy 120 oficerów włoskich i 4600 żołnierzy. Liczba ich powiększyła się znacznie w ciągu dnia wczorajszego.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
von Hoefer marszałek polny porucznik.

Dalsza bitwa nad Soczą.

Wiedeń, 25. V. (WTB.) Z kwatery wojennej donoszą 24. wieczorem: Bitwa nad Soczą (Izoncem) trwa. Położenie jest niezmienione.

Komunikat włoski.

Rzym, 24. V. (WTB). Sprawozdanie czwartkowe: Wczoraj zaatakowały na Karscie po 10 dniowem bardzo silnem ostrzeliwaniu waleczne wojska armji 3. i wtargnęły do silnych linji nieprzyjacielskich od Kostanjewicy aż do morza. Podczas gdy piechota nasza na lewem skrzydle na północ od Kostanjewicy przeciwnika zawikłała w ciężką walkę, zajęła ona w centrum i na lewem skrzydle część obszaru na południe od drogi Kostanjewica-Boscomale i posunęła się poza Boscomale i Lucell i zajęła Jamiano i ważne, bardzo silnie utwierdzono wzgórze 92 (1 km. na wschód od Pietra Rosca), dalej wzgórza 77, 85 (Bagni) 21. W ciągu dnia wzięliśmy nieprzyjacielowi przeszło 9000 jeńców, w tem przeszło 300 oficerów. Do potężnego przygotowania artylerji przyczyniły się skutecznie baterje angielskie najnowszego typu, które przybyły na front nasz. W odcinku pod Gorycją wojska nasze zdobyły, odparłszy silne ataki nieprzyjacielskie, utwierdzoną redutę na północo-zachodnich stokach San Marco i poczyniły znaczne postępy na obszarze Monte Santo i Vodice.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 25. V. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe opiewa m. i.: Na płaskowzgórzu pod Vauclerc wstrzymano wczoraj wieczorem natychmiast atak niemiecki, który nastąpił po gwałtownym ogniu i odrzucono go do jego rowów pierwotnych po zadaniu strat poważnych atakującym. Od 1. maja aż do dziś ujęto między Soissons i Auberive 8600 jeńców nierannych. W Szampanji dość ożywiona walka działowa na obszarze górzystym pod Moronvillers.

W sprawozdaniu wieczornem czytamy: Nic nowego oprócz ożywionych chwilami walk artylerji w okolicy młyna pod Vauclerc, płaskowzgórza California i okolicy Chevreux. W nocy na 24. latawce nasze rzuciły 2400 kg. pocisków na dworce w okolicy Rethel.

Sprawozdanie belgijskie: W nocy na 24. jedna z naszych patrolek walczyła z nieprzyjacielskim oddziałem wywiadowczym na południe od Dixmuiden. Dzień odznaczał się zwykłemi walkami działowemi. Ostrzeliwaliśmy okolicę zamku Cigogne.

Armja wschodnia: Czasami ogień działowy na froncie serbskim. W okolicy Hadji, Berimat i Skradi Legen wzajemne walki za pomocą granatów ręcznych i torped.

Komunikat angielski.

Londyn, 25. V. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: W nocy ujęliśmy w potyczkach patrolkowych na wschód od Le Vergnier nieco jeńca.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 24. V. (WTB.) Front macedoński: Na całym froncie zwykły ogień działowy. Słabe nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, usiłujące postąpić na północ od Bitolji w okolicy Moglenv, odpędzono ogniem. W dolinie pod Seresem utarczki między posterunkami.

Rumunja: Działalność lotnicza.

Miejscowy charakter wznowionych walk w Rosji.

(WTA). Korespondent gazety »Dień« stwierdza, że na pewnych odcinkach długiego frontu rosyjskiego doszło już istotnie do wznowienia walk, ale te ostatnie mają posiadać charakter wyłącznie tylko miejscowy. Nie chodzi przy tem o rozpoczęcie tak długo zapowiadanej ofenzywy ogólnej.

Kadeci przeciwko rządowi?

(WAT). Sensacyjna wiadomość pojawiła się w »Ruskiem Znamieni«. Utrzymuje ona, że wśród kadetów petersburskich daje się zauważyć coraz wyraźniej ruch przeciwrządowy. Bezpośrednim powodem tego jest usunięcie z gabinetu Milukowa, lecz są i inne jeszcze powody natury bardziej ideowej niż osobistej. Jednym z nich jest zanadto silne uleganie rządu obecnego wpływom socjalistycznym, na co kadeci nie chcą się zgodzić.

Zwątpienie Kiereńskiego.

(WAT). Korespondent wojenny pisma »Utro Rosji« dowiaduje się z kół wojskowych, że obecny minister wojny, Kiereńskij oddaje się zwątpieniu co do zdolności militarnej armji rosyjskiej. Otrzymał on ostatniemi czasy tyle dowodów, świadczących, że w armjach rosyjskich zajmują się więcej polityką niżli przygotowaniami do ofenzywy, iż sam osobiście poczyna się do armji tej odnosić tylko z największem niezaufaniem. To było też głównym powodem, że udał się na front, gdzie chce całą swoją powagą osobistą postarać się o przywrócenie z powrotem normalnych stosunków.

Stan wojenny z Brazylją?

Rio de Janeiro, 24. V. (WTB). Agencja Havasa podaje za pismami brazylijskiemi następujące informacje: Minister spraw zewnętrznych Nilo Pecanka oświadczył w radzie ministrów, że storpedowanie okrętu „Tijica“ nie zmieni znacznie zewnętrznego położenia Brazylji. Wobec Niemiec położenie już po storpedowaniu „Parany“ było jasne. Minister dodał Brazylja nie potrzebuje Niemcom wypowiadać wojny, a musi ograniczyć się tylko do przyjęcia stanu wojennego, gdy okoliczności rzeczywiście go nakładają. Na zapytanie przedstawicieli pism co do możliwości wypowiedzenia Niemcom wojny przez Brazylję, odpowiedział Nilo Pecanka, że Brazylja nigdy nie wypowiada wojny, Brazylja broni się tylko.

Czytelnikom w polu

zwracamy uwagę na to, że chcąc otrzymać gazetę regularnie, winni nadsyłać zamówienia conajmniej tydzień przed upływem starego miesiąca. Poczta polowa wymaga bowiem do załatwienia formalności przekazowych terminu tygodniowego. — Również uprasza się zmiany adresu podawać dla przyspieszenia ekspedycji wprost na pocztę poznańską adresując: An die Kaiserliche Feldpostzeitungsstelle Posen O. I.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 25. maja 1917.

	Ofiarowano 24 b.	Żądane 24 b.	Ofiarowano 25 b.	Żądane 25. b
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	265½	266½	266½	267½
Danja	185	185½	185½	186
Szwecja	194½	195½	195½	195¾
Norwegja	189½	189½	189½	190½
Szwajcarja	127⅛	127⅝	127⅝	127⅞
Austro-Węgry	64.20	64.80	64.20	64.80
Rumunja	—	—	—	—
Bułgarja	80½	81½	80½	81⅜
Konstantynopol*)	20.50	20.60	20.50	20.60
Hiszpanja**)	126½	126½	126½	126¾

(* Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 25 maja 1917.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą Izby rolniczej).

Rządowo ustanowione ceny maksymalne dla Poznania na następujące

Pszenica (dobra)	255.–
(Premja za młóckę 12 mk. za 1000 kg.)	
Żyto dobre, zdrowe, suchy towar	215.–
(Premja za młóckę 12 mk. za 1000 kg.)	
Jęczmień	aż do 320.–
Jęczmień do browarów podług jakości	—.–
Owies (dobry)	280.–

Bydgoszcz, dnia 24. maja 1917.

Urzędowe sprawozdanie Izby handlowej.

Pszenica	(100 kg.)	000.00—000.00
Żyto	(100 kg.)	000.00—000.00
Groch do gotowania	(100 kg.)	000.00—000.00
Groch do paszy		000.00—000.00
Owies	(100 kg.)	000.00—000.00
Owies do konsumu		000.00—000.00
Jęczmień do paszy	(100 kg.)	000.00—000.00
Jęczmień do browarów		000.00—000.00

Wrocław, dnia 24. maja 1917.

Notowania prywatne.

Nasiona koniczyny za 50 kg.

Koniczyna czerwona	000.00—000.00—000.00—000.00
Koniczyna biała	00.00—00.00—000.00—000.00
Koniczyna żółta	00.00—00.00—00.00—00.00
Koniczyna szwedzka	00.00—000.00—000.00—000.00
Tymotka	00.00—00.00—00.00—00.00
Rajgras	00.00—00.00—00.00
Seradela średnia	00.00—00.00—00.00
Seradela	00.00—00.00—00.00
Inkarnatka	00.00—00.00—00.00

Wrocław, dnia 24. maja 1917.

Notowania urzędowe.

Za 100 kg. towaru.

Pszenica dobra ostatniego sprzętu	00.00—00.00
Żyto dobre do dto.	00.00—00.00
Owies dobry do dto.	00.00—00.00
Jęczmień do dto.	00.00—00.00
Jęczmień dla browarów	00.00—00.00
Groch Wiktorja	00.00—00.00
Groch mały	00.00—00.00
Rzep	00.00—00.00

Gorsety i podstaniczki, Dobre fasony! Kalamajski Plac wilhelmowski 2.

Dnia 24 maja o godz. 9. rano, zasnęła w Bogu po dłuższych cierpieniach. opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami moja ukochana żona, nasza najdroższa matka i babka ś. p.

z Niegolewskich
Jadwiga Wężykowa

w 85. roku życia.

Eksportacja odbędzie się z Ostrzeszowa w niedzielę, dnia 27. maja o 2¼ po południu do Rogaszyc, tamże zaraz spuszczenie zwłok do grobowca rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne we wtorek, dnia 29. maja o godzinie 10. rano, odprawi się w Rogaszycach.

5205

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż dzieci i wnuki.

Pogrzeb

śp. Stanisława hr. Broel-Platera

zmarłego dnia 20. maja odbył się 24. na cmentarzu parafjalnym w Dubinie.

O czem donosi prosząc o modlitwę za spokój Jego duszy

w żałobie pogrążona

5201

rodzina.

Damskie i męskie zł. zegarki szwajc.
poleca jeszcze 4949
Chwiłkowski - Grodzisk.
Na życzenie wysyłam na okaz.

Sprzedaże

Szparagi
codziennie świeże 5149
funt po 50 i 80 fen. sprzedaje
M. Koszewska,
ul. Połwiejska 2, Stary Rynek 92
św. Marcin 45. Stary Rynek 65

Bajecznie tanie kupno okolicznościowe!
1 para kolczyków brylant. 1350 mk.
1 wielki pierścionek męski la brylant 1250 mk. zaraz na sprzedaż.
Johannes Kluge, Poznań, (Posen O. 1) ul. Wilhelm. 24 III. fr. Od godz. 9. do 12. 5211

Folwark
ca. 420 mórg z młynem wodnym. bardzo donośnym w Księstwie. 6 km. od stacji kolejowej. zaraz **korzystnie** do nabycia z powodu działów Cena 130 000 mk., wpłaty 40 000 mk. Zgłoszenia przyjmuje 5142
St. Jax,
Poznań, ul Ludwiki (Luisenstr.) 1

Dobra
od 300 do 1000 mórg
w Księstwie Poznańskiem przy wpłacie 40 do 250 tys mk. **na sprzedaż.**
Również **450 morgowe**
dobra młynarskie
w pobliżu miasta przy wpłacie 40 tys. mk. z powodu podeszłego wieku właściciela do oddania.
Szczegółow udzieli
L. Kantorowicz,
komisjonet.
Poznań, Stary Rynek 64.

Kupna

Poszukuje się większej ilości dobrze utrzymanych
krzeseł i stołów ogrodowych
jako też **ławek.**
Zgłoszenia upr. się nadesłać do eksp. min. pisma pod nr. **5147.**

Kupię używane
pianino
lub
krótkie skrzydło
za gotówkę. Zgłosz. **piśmienne** przyjmuje exped. Kurjera Pozn. pod **T. D. 5184.**

Dzierżawy.

Królewiak w średnim wieku poszukuje
mieszkania
ecz tylko w IV. rewirze policyjnym. bez obiadów. Łask. zgłosz. upr. do exped. Kurjera Pozn. pod nr **5084.**

Wielkiego pokoju frontowego nieumebl. **poszukuje** się przy uczciwej rodzinie w górnej części miasta, najchętniej przy ul. św. Marcina.
Zgłoszenia upr. się do exped. Kurjera Pozn. pod nr. **5215.**

Przyjmie się zaraz **gimnazjastów lub panów**
na stancję
z utrzymaniem lub bez.
Zgłoszenia pod nr. **5202.** do exped. Orędownika.

Z powodu zgonu naszego syna ś. p. **Jerzego** doznaliśmy ze wszech stron tyle wzruszających. a kojących ból serdecznych objawów współczucia, że niepodobna nam wyrazić każdemu zosobna głębokich uczuć wdzięczności.
Składamy więc na tej drodze wszystkim, którzy nam serce w ciężkim smutku okazali, najserdeczniejsze 5218

Bóg zapłać!

Ludwik i Ludwika z Buchholzów Jakubowscy.

Osoba z towarzystwa z dwojgiem dzieci i służącą **poszukuje na lato**
umieszczenia na wsi.
Łaskawe oferty upr. się pod nr **5210.** do exped. Kurjera Pozn.

Mężatka
pragnęłaby spędzić 4 tygodnie w
leśniczówce lub wsi,
w pobliżu lasu. Wynagrodzenie lobre. Uczciwe rodziny zechcą nadesłać oferty do ekspedycji min pisma pod nr. **5148.**

DESZCZ omierze Prof. Hellmanna oraz szkła rezerwowe. 4701
FUTRA przechowuje się norą latową najlepiej w pudełkach blaszan., dostarcza prosząc o wczesne zlecenia firma
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

Perfum MOJE MARZENIE
jest przednim, długotrwałym, pierwszorzędnym i modnym
S. G. Schwartz Fabryka eleg perfumów.
Wrocław (Breslau) założ. 1817

EMZET 610
brzytwski gelą w każd. aparacie bez ostrzenia 30 × taz po 6,— dostarcza
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 7-8

KONKURS.

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej rozpisuje konkurs na **Sekretarza Ligi Pomocy przemysłowej.** 5111

Wymagane kwalifikacje i warunki:
1. Ukończone studia prawnicze, lub techniczne z przepisanem egzaminami rządowemi.
2. Odpowiednia praktyka w większych przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych lub bankowych, lub w administracji politycznej w zakresie spraw przemysłowo-handlowych.
3. Zupełna znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie
4. Nieprzekroczony 50 rok życia.

Do posady przywiązana jest płaca 4800 koron i 20% dodatku na czas wojny. Termin podań pod adresem **Sekcji krakowskiej Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej,** ul. Straszewskiego 28, — do dnia 15. czerwca. b. r.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek.

Dodatek do numeru 118. Kurjera Poznańskiego

Poznań, sobota dnia 26 maja 1917.

Penck-Romer a statystyka ludności polskiej.

(Dokończenie.)

Stąd nigdy nie można było stwierdzić bezwarunkowo dokładnej liczby polaków na zachodzie Prus, a dzisiejsza niemiecka literatura ekonomiczna oparta jest na tych niedokładnych i tendencyjnie fałszywych nieraz liczbach statystycznych; jakkolwiek niektórzy autorzy niemieccy, — jak prof. Bernhard i prof. Brösike — już wykazywali różne błędy statystyki urzędowej.

Ciekawe są zestawienia liczbowe i dowody Dra Wachowiaka, wykazujące szalone wprost różnice w liczbach urzędowej statystyki w porównaniu do stanu rzeczywistego. Największym błędem statystyki pruskiej jest oddzielanie polaków od mazurów i kaszubów. Dr. Wachowiak słusznie tutaj porównuje różnice djalektów polskich a niemieckich, zwraca trafnie uwagę na fakt, że niemiec t. zw. „Plattdeitscher" z trudnością zrozumie niemca, władającego t. zw. „hochdeutsch", a odwrotnie już wcale nie może być mowy o porozumieniu się. Mimo to nikomu się nie śniło, aby wśród niemców kiedykolwiek wprowadzić do statystyki różniczkowanie djalektów. Natomiast tak kaszub jak i mazur rozumie każdego polaka. Jedni i drudzy zaliczali i zaliczają się zawsze do polaków, jakkolwiek różnica wyznania mazurów, którzy są przeważnie ewangielikami, nie pozwoliła na zbliżenie się do polaków i do wzajemnego porozumienia. Wyznanie również wśród niższych klas polaków identyfikowano z narodowością. To jednak nie usprawiedliwia, aby ich w statystyce zaliczać do innej narodowości niż polaków. Jeszcze mniej można to czynić z kaszubami, którzy tak ze względów historycznych jak obyczajowych zaliczali się zawsze do polaków. Nie zmieni tego bynajmniej ta okoliczność, że wskutek kilkuwiekowego bliższego sąsiadowania z niemcami język kaszubski nabrał dużo germańskich naleciałości.

W końcu odróżnia statystyka pruska od polaków wszystkich tych, którzy podali przy spisie ludności język ojczysty niemiecki i polski, tak zwanych „dwujęzycznych". Jestto zupełnie fałszywe ujęcie sprawy, bo narodowość może być tylko jedna, albo niemiecka, albo polska, nigdy jednak dwojaka. Dowiedzionem jest, że wszyscy t. zw. „dwujęzyczni" są prawie bez wyjątku polakami, którzy dla różnych przyczyn natury politycznej lub gospodarczej pragną złagodzić wobec siebie opinję niemiecką i ją dla siebie przychylnie usposobić.

Dalszą wadą statystyki pruskiej są przepisy wykonawcze, odnoszące się do spisu ludności, które to przepisy często się zmieniają zależnie od potrzeb politycznych i dostarczają organom wykonawczym szerokiego pola do stosowania przy spisie ludności samowoli, wpływów wyższych lub tendencji politycznych. Zważmy np., że ustanowieni do liczenia ludności urzędnicy mają z jednej strony obowiązek dokładnego badania sprawy mowy ojczystej, z drugiej mają prawo czynienia sami od siebie poprawek, skoro uważają odnośne szczegóły za nieprawdziwe; mają możność przy kwestjach wątpliwych zasięgnąć specjalnych wiadomości za pośrednictwem policji. W końcu powiadają odnośne przepisy, że cały materjał spisu ludności należy raz jeszcze sprawdzić na lantracie (starostwie). Widzimy tutaj przeciwko tlu sposobom walczyć musi prawdziwość liczb statystycznych co do narodowości. Dodajemy jeszcze do tego, że np. w roku 1905 zawierał kwestjonarjusz do spisu ludności pytanie takie: „wenn nicht deutsch, ob der deutschen Sprache vollkommen mächtig".

Pytanie to zmieniono znowu w kwestjonarjuszu na rok 1910 na takie: „Ob der deutschen Sprache mächtig". Następstwem tego wygotowuje się spisy ludności nie według podań poszczególnych osób, tylko według zapatrywania urzędów i według potrzeb politycznych i gospodarczych rządu. Stąd też wynikają ogromne różnice pomiędzy jednym spisem ludności a drugim, szczególnie w liczbach mazurów, kaszubów i „dwujęzycznych", które to cyfry nie są w żadnym stosunku do normalnego wzrostu ludności, względnie przypływu emigrantów.

W końcu nadmienić jeszcze wypada, że taki system spisu ludności krępuje w sposób nieznośny wszystkie osoby, zajmujące stanowiska czy to w urzędach państwowych, czy komunalnych, urzędników kolejowych, pocztowych, sądowych, magistrackich, powiatowych, gminnych, nauczycieli itp., którzy obawiają się podać swą narodowość polską, aby nie stracić względów przełożonych, nie narazić siebie i rodziny na szykany, przesiedlenia przymusowe lub dzieci na utratę udogodnień rozmaitych czy to w szkole, czy późniejszym zawodzie. Otóż mnóstwo momentów, które wpływają ujemnie i niesłusznie na obniżenie cyfry polaków przy liczeniu ludności.

Przystąpmy teraz do konkretnych cyfr, aby wykazać jak znacznie mogą się różnić cyfry przy rozmaitych sposobach i systemach liczenia ludności.

W tym celu uzupełniam dowodzenia Dra Wachowiaka, zadawszy sobie trud zestawienia i rozliczenia specjalnej tabeli porównawczej, sprowadzonej według dwuch tabel, jego dzieła (str. 26 i 35) do równego okresu t. j. r. 1906., aby cyfrowo wykazać jaskrawe różnice pomiędzy zwykłą statystyką pruską a statystyką prowincjonalną.

Liczby polaków w poszczególnych powiatach Westfalji. (Rozliczył i zestawił M. Scheffs).

Powiat	Pruska statystyka: wykazuje w r. 1905	Pruska statystyka: Przyrost przeciętny w jed. roku	Pruska statystyka: wynika w roku 1906	Prowincjonalna statystyka 1906	Różnica pomiędzy pruską a prowincjonalną statystyką: osobem	Różnica pomiędzy pruską a prowincjonalną statystyką: %
Bochum miasto	4 678	319	4 992	8 521	3.529	70 %
Bochum wieś	13 054	444	12 610	24 772	12.162	97 %
Recklinghausen miasto	9 250	631	9.881	13.070	3 189	32 %
Recklinghausen wieś	23 777	3.413	27.191	50.831	23 640	87 %
Dortmund miasto	5.701	804	6.505	14.213	7.708	118 %
Dortmund wieś	18 423	1.520	19 943	26 302	6 359	32 %
Gelsenkirchen miasto	13.88	233	14 122	13 338	29 216	207 %
Gelsenkirchen wieś	16.923	1.692	18 615	28 67[illegible]	10.063	54 %
Hamm miasto	14[illegible]	11	1[illegible]6	124	— 32	— 23 %
Hamm wieś	1.105	175	1 280	1 009	—271	— 27 %
Hagen	—	—	—	1 482	—	—
Hattingen	2.418	164	2 582	4 559	1977	76 %
Herne miasto	4 521	1 568	6.089	6 721	632	10 %
Witten miasto	1.253	88	1.341	1.795	454	35 %
Horde	2.6[illegible]3	222	2 845	3 679	834	30 %
	125.859	11 330	137.189	228.766	91.577	70 %

Według urzędowej statystyki pruskiej było w Westfalji samej (bez Nadrenji) w 1905 roku 125.895 polaków. Przyrost według tejsamej statystyki wynosił do końca 1910 roku 56.648 polaków, czyli na jeden rok przypada przyrostu 11.330 polaków. Jeżeli do tego dodamy jak wyżej cyfrę 125.859 polaków, to otrzymamy w roku 1906 liczbę polaków 137.189 w Westfalji.

Porównajmy teraz te cyfry z innem również urzędowem źródłem: W roku 1906 urządziła prowincja westfalska, poza urzędowem liczeniem, własne spisy ludności celem stwierdzenia liczby polaków. Dochodzenia te — jak wspomnieliśmy również urzędowe — dały wynik liczby polaków w Westfalji w 1906 roku na 228.766 polaków. W porównaniu więc z pruską statystyką, wykazującą 137.189 polaków w Westfalji otrzymamy różnicę 91.577, to jest niebywała różnica o prawie 70% pomiędzy jedną a drugą urzędową statystyką.

Jeszcze więcej jaskrawe różnice otrzymamy, skoro porównamy wyniki statystyki pruskiej z statystyką prowincjonalną w poszczególnych powiatach Westfalji.

Jeżeli mianowicie przypatrzymy się w powyższej tabeli liczbom statystyki pruskiej i wynikom ich w r. 1906, a porównamy je z liczbami statystyki prowincjonalnej z roku 1906, to przekonamy się o nieprawdopodobnych wprost rozmiarach wykazanych różnic, dochodzących aż do 207% (!) w powiecie Gelsenkirchen. Również w powiecie dortmunckim wynosi różnica aż 118%. W ogólności zachodzą największe różnice w największych centrach polskich w Recklinghausen, Bochum, Dortmund i Gelsenkirchen.

Zwracamy uwagę, że powyższe cyfry odnoszą się tylko do prowincji westfalskiej. Dla Nadrenji nie robiono takiej prowincjonalnej statystyki, dlatego tam nie możemy w podobny sposób porównać cyfr i wynikających różnic.

Jeżeli przyjmiemy liczbę polaków

a) w Westfalji według statystyki prowincjonalnej 1906 roku na 228.766

b) w Nadrenji według statystyki pruskiej z roku 1905 roku na 46.936

c) dodamy w Nadrenji przeciętny przyrost 1 roku na 4.952 to otrzymamy ogólną liczbę polaków w Westfalji i Nadrenji w roku 1906 280.654. Ta cyfra jeszcze zdaje się być za niską, skoro Schulze-Pipers obliczają rok przedtem (1905) liczbę tylko tych polaków, których rodzice zajęci byli w górnictwie (nie licząc hut, koksowni itd.) na 284.600. (My wykazaliśmy rok później tylko 280.654 wszystkich bez wyjątku polaków).

Idźmy jednak dalej. Statystyka pruska wykazuje w roku 1910:

a) w Westfalji 182.507 polaków,

b) w Nadrenji 71.695 polaków, razem 254.202 polaków w roku 1910.

Widzimy tutaj, że cztery lata później nie osięga statystyka pruska (182.507) cyfry statystyki prowincjonalnej z roku 1906 (228.766). Więc i tutaj wnioskować należy o wielkiej niedokładności i o niezmiernych różnicach w porównaniu do rzeczywistego stanu rzeczy. Dr. Wachowiak też wykazuje, że powyższa suma 254.202 daleka jest od rzeczywistej liczby polaków, przedewszystkiem już dlatego, że nie wliczono kaszubów, mazurów i t. zw. „dwujęzycznych". Po dodaniu tych cyfr otrzymamy ogólną liczbę polaków w Westfalji i Nadrenji w roku 1910 na 303.876, to jest więcej o 49.674, czyli o prawie 20%. W roku 1913 ocenia wspomniany autor ogólną liczbę polaków westfalsko-nadreńskich na 400.000.

Marceli Scheffs.

Zebranie Wydziału teologicznego Tow. Przyj. Nauk

odbyło się 24 bm. Wykład na temat „Teorja dwuch mieczów według św. Bernarda z Clairvaux" miał ks. Dr. Kozłowski z Poznania.

Cały szereg publicystów 12. w., — mówi prelegient, — walczy piórem o ideę Grzegorza VII, pragnąc wyzwolenia Kościoła zpod wszelkich wpływów i naleciałości władzy świeckiej. Gerhoh z Reichersbergu, Hugon od św. Wiktora, Honorjusz z Autun, Robert Pulleyn i inni, a mianowicie św. Bernard, opat Cystersów w Clairvaux, należą do tych, którzy w duchu ascetyczno-mistycznym roztrząsają stosunek kościoła do państwa, podczas gdy dopiero od 2. połowy tego wieku z mistrzem Rolandem (Aleksandrem III) wchodzi dyskusja na tory prawno-kanoniczne. Między gregorjanami, przenoszącymi powagę kościoła ponad władzę świecką, a antygregorjanami, którzy chcieli wyzwolić państwo zpod powagi kościoła, zdaje się, zajmuje św. Bernard stanowisko pośredniczące. Według niego opiera się władza duchowna i świecka na powadze Boskiej, ratione wiae originis zachodzi między nimi stosunek równorzędny, ale celowo się różnią. Pierwszej zadaniem jest cel nadprzyrodzony człowieka i dlatego podlegają jej wszyscy nawet przedstawiciele władzy państwowej pod względem sumienia. Druga zaś ma zadanie doczesne, obronę interesów światowych swoich obywateli, obronę uciśnionych itp. Przytem państwo winno wspierać kościół środkami mu przysługującemi mianowicie orężem i władzą karną, skoro kościół wymaga pomocy ze strony państwa celem spełnienia swych zadań religijnych. Wyrazem władzy duchownej jest miecz duchowy — słowo Boże, władza nauczania i dyscyplinarna, karząca za sprzeciwianie się prawu Bożemu, nawet klątwą. Państwa zaś władzy wyraz to miar materjalny czyli oręż, za pomocą niego winno bronić kościoła przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym według potrzeby. Wówczas ma kościół prawo żądać od państwa powolności wobec jego żądań. O tyle więc posiada kościół władzę nad państwem, że może nim rozporządzać, gdy tego wymaga obrona interesów religijnych. Myśl te przedstawia św. Bernard w obrazowo ujętej teorji o 2 mieczach (miecz duchowy — miecz materjalny), które przynależą kościołowi, jakkolwiek w różnym stopniu i zakresie. Pomysł ten zaczerpnięty z Pisma św. (Łuk. 22, 36) ale nie dosłownie tylko alegorycznie rozwinięty.

Ślady porównania kościoła i państwa z dwoma mieczami znajdują się już u papieża Mikołaja I. (połowa 9. w.) Wyraźnie występuje ten pomysł u Grzegorza VII, Henryk IV, Godefryda z Vendôme, Hildeberta z Lavardin i Honorjusza z Autun. Jakkolwiek więc nie jest on u św. Bernarda oryginalny, ale za to klasycznie przez niego ujęty, i stał się popularnym i przedmiotem rozpraw u licznych publicystów późniejszych wieków. Papież Bonifacy VIII zaś przejął zdanie św. Bernarda prawie dosłownie do bulli unam sanctam. Ideałem stosunku między kościołem a państwem jest według św. Bernarda j e d n o ś ć. Ubi unitas ibi perfectio; reliqui numeri perfectionen non habent, sed divisionem recedentes ab unitate.

Dodać należy, że synteza kościelno-politycznych zapatrywań u św. Bernarda nie opiera się na zasadniczych rozprawach, bo takich nie pisał, lecz jedynie na różnych okolicznościowych uwagach.

Prelegient badał teorję św. Bernarda źródłowo, napisał też na ten temat swoją dysertację; dla tego wykład odznaczał się ścisłem i rzeczowem przedstawieniem kwestji.

W końcu ks. prezes Hozakowski zakomunikował, że pierwszy tom wydawnictw Wydziału teologicznego, mianowicie przedruk z akt wizytacyjnych jest na ukończeniu i niebawem roześle go się członkom. Zamierzone jest również wydawnictwo „o d c z y t ó w i w y k ł a d ó w", do którego ks. prezes pozyskał już wykłady ks. prof. Szczepańskiego, wygłoszone na wydziale teologicznym. Na członka Wydziału zgłosił się ks. Theinert z Poznania.

Ks. E. Nawrowski.

Z historji kościoła farnego w Wągrówcu.

(Dokończenie.)

Roku 1736 pozwolił papież Klemens XII na mocy konkordatu z Augustynem III, królowi polskiemu, iż mógł mianować w państwie trzynastu opatów komendatarjuszy. Do nich należał opat komendatarjusz wągrowiecki. Morawski mówi o dwunastu opatach i o proboszczu miechowskim. Opactwo odłączono od konwentu i rozdawano je jako synekurę w miejsce dotacji rządowej duchownym, zasłużonym około państwa lub króla. Osobna komisja przeprowadziła rozdział roku 1739. Do opata komendatarjusza, który nie miał żadnej władzy nad konwentem, należały dochody z dóbr Kaliszany, Rgielska, Bartodziejów, Nowego, z miasta Wągrówca, z miejskiego młyna i browaru. Do konwentu, który wybierał sobie drugiego opata, »klaustralnego«, należała druga część dóbr t. j. Panigródz, Turza, Koninek, Bracholin, Mokronosy, Krosno, Sarbka, Kobylec i Straszewo. O wsiach Łaziskach, Ochodzy i Durowie dokument nic nie wspomina. Prawa prezenty na probostwo farne przysługiwało opatowi komendarzowi. Zakon, niegdyś tak potężny i bogaty, coraz więcej tracił na znaczeniu. Roku 1780 odbył bardzo dokładną i szczegółową wizytację ks. Józef Dorpowski, kanonik gnieźnieński i równocześnie proboszcz kościelecki. O klasztorze mowi wizytator w krótkich i suchych słowach: „W tym Mieściu iest Klasztor WW X. X Cystersów, gdzie maią Nowicyat y Studium, ad praesens liczy się Ich 23. Maią Swoie Konstytucye per S. Sedem approbowane, Elcemozyn nie szukaią, Sakramentów S. S. cum praeiudicio Ecclesiae Parochialis nie administruią, Parami chodzić nie maią zwyczaju, za Klauzurę bez pozwolenia niewychodzą, Nabożeństwo w czasie przyzwoitym odprawiaią: Kazania cum licentia Ordinarii ogłaszaią. Cudów żadnych nie rozsiewaią". To jest wszystko co wizytator o klasztorze powiada.

*

Ks. Groblinski umieścił w księgach z ostatnich lat swojego życia trzy ciekawe notatki, które podaję. Roku 1736 w dzień św. Małgorzaty 13. lipca spadł wieczorem po zachodzie słońca niesłychanie ulewny deszcz i padał bez przerwy aż do południa dnia następnego. Wskutek tego woda na 3 łokcie urosła, zalała pola, łąki i ogrody, poniszczyła zboże w polu i warzywa w ogrodach. Powstał wielki głód (ingens fames) a z nim przyszła głodowa śmierć. Ubodzy łączyli się w wielkie gromady i gromadnie chodzili żebrać. Bardzo wielu poginęło. Mieszkańcy Wągrówca udawali się w okolice dalekie, za Noteć, po żywność. Wiertel żyta kosztował 10 złotych, pszenicy 12 złotych, jęczmienia 8 do 12 złotych. Był też wielki brak pieniędzy. W następnym roku, 21. stycznia, około godziny 9. w nocy powstała straszna wichura i poczyniła wielkie szkody w budynkach, zrywała dachy z domów, w kościele farnym wypadły okna z dachu większa część dachówek. Tu i owdzie walące się obory pozabijały bydło. Roku 1739 dnia 28. października przyszedł mróz i trwał bez przerwy 5 miesięcy. Około Nowego Roku, mianowicie od 7. do 10. stycznia był tak silny, że ziemia pękała i bydło zmarzło w oborach.

Następcą ks. Groblińskiego był ks. Michał Saliński (od 12. stycznia 1745 r. do wiosny 1756 r.)

Wkrótce po jego rezygnacji spisany został stan kościoła i parafji. Czytamy w protokóle skargi na brak opieki ze strony ustępującego proboszcza i na zaniedbanie świątyni. Różne sprzęty kościelne zaginęły. W kościele nie było żadnego ładu, nie było posadzki ani ławek. Ks. Saliński wybudował nową plebanję. W roku 1746 w samą uroczystość Bożego Ciała spalił się ratusz. Prócz ratusza spaliło się na rynku przeszło 30 domów. Dwudziestego maja następnego roku podczas wielkiego nabożeństwa zaczął palić się klasztor. Cały klasztor i wszystkie zabudowania spłonęły. Ogień powstał w browarze. Młynarz Wojciech ratując różne rzeczy z palącego się klasztoru, poparzył się śmiertelnie i umarł, opatrzony Sakramentami św.

Po opuszczeniu Wągrówca przez ks. Salińskiego posługi duchowne w parafji spełniali Cystersi. 11. marca 1756 odbył się uroczysty pogrzeb licznych kości z cmentarza farnego. Dokonali tej uroczystości zakonnicy za pozwoleniem ks. oficjała w Gnieźnie, kosztem opata Kraszkowskiego. Pochowano kości w nowej kostnicy, zbudowanej obok starej, zniszczonej „in mausoleum novum prope ossuarium omtiquum erutum."

*

Po czterech latach sieroctwa otrzymała parafja nowego proboszcza. Był nim ks. Jakób z Drewnowa Lipski, później dziekan lekiński, kanonik łęczycki i poznański (od 6. maja 1760 do 5. kwietnia 1802). Zasługi jego około kościoła i parafji są nadzwyczajne. Przystoi mu miejsce obok ks. Burdina i ks. Groblińskiego. Jego długoletniej pracy pasterskiej, bogatej w zbożne czyny, osobny będzie poświęcony rozdział.

Gdy przybył do Wągrówca, konała już Rzeczpospolita, ale jeszcze była wolna i niepodległa; gdy jako starzec 76-letni zamknął zmęczone oczy, spełniły się straszne słowa Skargi „wolności utonęły i w śmiech się obróciły." „Będziecie nie tylo bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwej ważono będą."

Dnia 5. sierpnia roku 1772 został podpisany traktat pierwszego podziału Polski. 17. października król Stanisław wystosował swój protest do dworów europejskich. Do Berlina zawiózł go Kwilecki. Mówi w nim: „Nie wiem, czy to, co się dzieje, więcej nam polakom robi krzywdy i ujmy, niż innym państwom, bo niewątpliwie pożałuje tego Europa cała."

7. czerwca 1793 wskutek drugiego rozbioru Polski Wągrówiec dostał się pod panowanie pruskie. Ówczesny zarząd miasta: burmistrz Bryczyński i radni Leopold Kardoleński, Józef Superczyński, Wawrzyn Siejkowski, Kuklas i pisarz miejski Kunawski złożyli przysięgę. Miasto było od tej chwili nie onackiem lecz królewskiem. Prawo patronatu farnego przeszło na panującego wówczas króla Fryderyka Wilhelma II.

Tyle przewrotów, tyle burz i nieszczęść krajowych przetrwała świątynia wągrowiecka. Wszystko co ludzkie mija i rozsypuje się w proch. Tylko to, co oparte jest o skałę Piotrową, ma moc granitu i znamię trwałości. Kończę słowami pieśni z roku 1631, którą wyczytałem na okładce starej księgi ślubów kościoła wągrowieckiego:

niechże pokóy będzie
Od nieprzyjaciół y w Polszcze y wszędzie,
Abym w pokoiu wychwalali ciebie
Tu y na niebie.

Źródła i dzieła pomocnicze.

Dokumenty parafjalne. Liber Copulatorum Eccl. Parochialis Vangrovecesis od roku 1636; Liber Mortuorum od roku 1700; Metrica Baptisatorum od roku 1724; Archiwum Państwowe w Poznaniu: Codex diplomaticus Majoris Poloniae, Poznań 1877—81; Ulanowski Vol I. Acta capitularum Gneznensis, Poznaniensis et Vladislaviensis, Kraków 1894; «Historisch-Statistische Nachrichten über die kath. Pfarre zu Wongrowitz« Dr. Hockenbecka, Poznań 1881; »Joannis de Lasco Liber Beneficiorum», Gniezno 1880; »Arcybiskupi Gnieźnieńscy« ks. Korytkowskiego, Poznań 1888; »Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen« herausgegeben von Dr. Meyer Posen 1882; Kunst denkmäler der Provinz Posen von Kothe Berlin 1898; Bericht über die Denkmalpflege in der Provinz Posen 1913. Beiträge zur Geschichte des Klosters und der Stadt Wongrowitz von Dr. Hockenbeck, Lipsk u Teubnera 1883; Dzieje narodu polskiego — Morawskiego; Dzieje Polski Szujskiego; Korytkowski »Brevis descriptio historico-geographica ecclesiarum Arch.« Gnes. et Posn.

Z Królestwa.

Inauguracyjne posiedzenie Rady miejskiej w Łodzi. Pierwsza z wyborów Rada miejska obchodziła w tych dniach uroczystość inauguracyjnego posiedzenia. Uroczystość rozpoczęła się o g. 10 rano nabożeństwem w kościele św. Krzyża, odprawionem przez radnego ks. patrona Albrechta w asystencji licznego kleru. W kościele zebrali się radni-polacy, delegaci różnych związków zawodowych i goście. Podczas mszy św. chór miejscowy wykonał pienia religijne. Po skończonem nabożeństwie zastępca radnego ks. Brzeziński z kazalnicy przemówił do radnych, nawołując ich do intensywnej pracy dla kraju. Na zakończenie ks. Albrecht zaintonował i zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

O g. 5. po poł., w górnej sali posiedzeń Tow. Kred. Miejskiego na ul. Średniej po raz pierwszy zebrali się wybrani radni na inauguracyjne posiedzenie. Zebranie zagaił w mocnych słowach prezes Rady miejskiej, inżynier Sulowski, przyczem jako prezes z nominacji złożył odpowiednią deklarację. Stwierdzono nie obecność 3 radnych a mianowicie pp.: Grohmana, Poznańskiego, Romiszewskiego.

W przeprowadzonych wyborach powołano na wiceprezesów pp.: Jarocińskiego i Brendigama. Na sekretarzy — wybrano ich 6 — największą ilość głosów otrzymał p. Aleksy Rżewski. Po tych wyborach zgłosili deklaracje radni wybrani przez różne komitety wyborcze.

Radni łódzcy dzielą się na grupy, jak następuje: grupa polska złożona z 25 osób, niemiecka z 8 osób, żydowska z 23 osób, 1 przedstawiciel P. P. S., 1 — Bundu i 2 — Pale-Sjonu. — Na członków Magistratu wybrani zostali pp.: Filipkowski, Hoffman, Kernbaum, Kokeli, Kopciowski, Krasucki, Maciński, Neumann i Ziegler. Burmistrzem mianowany został pan Skulski. Nadburmistrzem (z urzędu) jest p. radca Schoppen.

—

Polacy w Sztokholmie. Pan Włodzimierz Kunowski (socjalista), dyrektor departamentu pracy Rady Stanu, jak donosi „Głos" warszawski, powrócił z Sztokholmu do Warszawy. Pan Kunowski spotkał się tam z rozmaitymi politykami polskimi, pośród których byli także polacy z Rosji, z Szwajcarji i Francji. Z Tymczasowej Rady Stanu prócz p. Kunowskiego brał udział w zjeździe także dyrektor departamentu spraw politycznych, hr. Roztworowski.

Z polaków, mieszkających w Rosji, przybył do Sztokholmu, między innymi gen. Babiański, od lat, jako dawniejszy aktywny wojskowy rosyjski a później emeryt stale zamieszkały w Rosji, członek rosyjskiego stronnictwa kadetów.

Rozmowy, jakie tam toczono, obracały się podobno głównie około uiednostajnienia i ustalenia celów państwowych narodu polskiego.

O przygotowaniu tej tajemniczej konferencji w Sztokholmie przedostawały się przed pewnym czasem do wiadomości publiczności tylko drobne szczegóły, i to bardzo niedokładne, mętne i sprzeczne. Tak np. nawet o składzie uczestników z szczupłych tych informacji, zamieszczanych głównie w prasie galicyjskiej, nie sposób sobie wytworzyć pełnego obrazu. W każdym razie to jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że konferencja sztokholmska nie miała poważniejszego a tem mniej oficjalnego znaczenia, co najwyżej przypisywać jej można charakter rozmowy pewnego grona osób, interesujących się zagadnieniami politycznemi.

—

Odezwa generał-gubernatora hr. Szeptyckiego w sprawie aprowizacji. Generał-gubernator hr. Szeptycki wydał do ludności Królestwa Polskiego (austr. okupacji) odezwę następująca:

„Wśród długotrwałej zimy, spóźnionego rozwoju wegietacji i opóźnionego z tego powodu czasokresu żniw stały się warunki aprowizacji, mimo wszelkich przedsięwziętych środków zaradczych, trudnemi. Największe trudności czekają nas jeszcze.

Widziałem się dla tego zniewolonym zamknąć granicę. Co odtąd zostanie zajętem, pozostaje dla potrzeb kraju. Co z zapasów Waszych jeszcze oddacie, to dacie Waszym współobywatelom i będzie to poważnym obowiązkiem ludności wiejskiej, przychodzić z pomocą cierpiącej głód ludności miejskiej.

Zwracam się tedy do partyjotycznie myślącej ludności wiejskiej z usilnem wezwaniem, żeby swoje zapotrzebowania natychmiast o ile możności ograniczyła i wszystko, co jej pozostaje poza najkonieczniejszą potrzebą do życia, wydała dla cierpiących głód mieszkańców miast.

Liczę przeto na pomoc wszystkich. Ze swej strony również będę według najlepszych moich sił starał się dopomódz. Wam w przetrwaniu ciężkiego okresu aż do żniw."

Mały feljeton.

Przyszłość opery warszawskiej. Jak wiadomo, znakomita śpiewaczka p. Janina Korolewicz-Waydowa obejmuje od jesieni br. dyrekcję Teatru Wielkiego w Warszawie. Korespondent „N. Reformy" dowiedział się od niej następujących szczegółów o planach jej na najbliższą przyszłość.

— Programem moim, — mówi pani Korolewicz-Waydowa, — jest skonstruować operę warszawską na nowo i zrobić z niej pierwszorzędny teatr. Bo do tego ma Warszawa najzupełniejsze prawo. Moim ideałem jest, by Teatr Wielki stał się światowym teatrem operowym. Tembardziej, iż mamy wszystkie warunki ku temu, bo przecież mamy w Polsce — po Włoszech — najpiękniejsze na świecie głosy...

W tym celu należy przedewszystkiem powiększyć środki, jakiemi opera warszawska dysponuje. Obecnie personał śpiewaczy jest za mały i musi być powiększony. Tak samo i orkiestra.

W zakresie repertuaru musi być nareszcie pozostawione pierwszeństwo muzyce polskiej; mam zamiar kultowi muzyki rodzimej poświęcić jaknajwiększą uwagę. W najbliższym sezonie chcę na deski wprowadzić „Erosa i Psychę" Różyckiego, „Parję" Moniuszki, „Zemstę" Noskowskiego. Dalej planuję wystawienie „Uprowadzenia z Seraju", „Fletu zaczarowanego" Mozarta, „Trystana i Izoldy" Wagnera.

Następnie jedną z pierwszych reform jest wprowadzenie w soboty i niedziele popularnych przedstawień operowych. Sobotnie dla młodzieży, niedzielne dla jaknajszerszych warstw z programem polskim. Zerwać tu trzeba z tradycją rosyjską, zapełniającą niedzielne przedstawienia — baletami.

O zmianach personalnych trudno jeszcze mówić. W każdym razie postarałam się o zabezpieczenie bytu emerytów i tych, którzy dojrzeli do emerytury. Pogłoski, jakobym chciała ograniczyć personał, są fałszywe. Przeciwnie, personał trzeba będzie zwiększyć. Będę niebawem w Galicji i rozpatrzę...

Mam wrażenie, że akcja moja, zmierzająca do podniesienia poziomu i ustalenia stosunków Teatru Wielkiego, powiedzie się. A mam wrażenie, że powinna też być popartą... Z dwuch powodów. Jedno ze względu na me szczere aspiracje artystyczne, a po wtóre, że dotychczas nikt nie podjął się sanacji stosunków, a podejmuje się kobieta... A to przecież na poparcie zasługuje...

Ratujmy dzieci.

Od osoby, która sprawą dzieci i młodzieży szkolnej od wielu lat się zajmuje, otrzymujemy gorący apel ku poparciu dobroczynnej działalności Towarzystwa „Stella", który, jako będący na czasie chętnie zamieszczamy. Autor pisma mówi o obowiązkach **ziemian** wobec dzieci polskiego ludu w miastach. Sądzimy, że należy to odnieść nietylko do większych właścicieli ziemskich, ale i do **gospodarzy i włościan** naszych.

Potrzeba akcji ratunkowej jest tak wielka, że właśnie liczna warstwa gospodarzy, którzy przeważnie w dobrych żyją warunkach materjalnych, powołaną jest do współdziałania. Niechaj i włościanin polski pokaże, że nie mniej od wielkiego właściciela ziemskiego odczuwa niedolę dzieci polskich, że i jego serce nie jest obojętne na głos naszych maluczkich.

Oto pismo, które otrzymaliśmy:

Ratujmy dzieci naszego ludu — oto hasło, które rozbrzmiewa dzisiaj w różnych częściach Polski, a także w innych krajach. Nabrało ono w obecnym czasie wojennym a mianowicie w tym roku większego znaczenia. Brak najpotrzebniejszych artykułów żywności daje się mianowicie dzieciom większych miast we znaki. Jeżeli nie znajdzie się środków zaradczych i pomocy, to u wielu dzieci rozwój fizyczny jest zagrożony. Brak odporności ciała łatwy przystęp daje różnym chorobom, które niszczą organizm.

Zapobieganie tym objawom złego leży po części przynajmniej w naszych ręku. Następstwa wojny odczuwa wprawdzie także i **wieś** pod niejednym względem, lecz tam łatwiej przynajmniej o łyżkę zdrowej strawy, która razem z dobroczynnem działaniem słońca i świeżego powietrza uratować zdoła niejedno maleństwo. Ziemiaństwo nasze dało już za lat poprzednich wiele dowodów zrozumienia doniosłości tej sprawy i poszło za głosem poznańskiego Towarzystwa „Stella", które podejmuje wysyłkę dzieci szkolnych uboższych rodziców na wieś. Życzyć sobie trzeba, aby w tym roku pożyteczne to działanie objęło jak najszersze koła i aby jak najwięcej rodzin ulitowało się nad biednemi maleństwami, udzielając im gościny jeżeli nie zaraz, to przynajmniej podczas wielkich wakacji szkolnych.

Akcję lokowania dzieci wielkich centr przemysłowych na wsi podjęły także organizacje rządowe. Wiemy, że z Westfalji przybędzie do Księstwa większa ilość dzieci. Powstała stąd konkurencja dla „Stelli" działania. Ale jesteśmy pewni, że przy dobrej woli znajdą się na wsi miejsca także dla jej pupilów. Rękojmię daje nam znana ofiarność naszych ziemian. Zabezpieczenie dzieci na przypadek jakiego nieszczęścia i załatwienie wszelkich innych formalności bierze na siebie „Stella", która ma swe biuro przy ul. Wilhelmowskiej pod nr. 24.

Wielką zasługę mieć będą ci dobrodzieje, którzy, opiekując się swymi małymi gośćmi, mieć będą na uwadze obok hygjenicznych także obyczajowe i moralne względy i zaszczepiać w nich będą miłość naszych rzeczy ojczystych. Nie wątpimy, że ich w dziele tem wychowawczem wspierać będzie parafjalne duchowieństwo, które już w zeszłym roku wiele ku temu poświęciło starań.

Z wysyłką dzieci na wieś połączone będą znaczne wydatki. Ofiary na ich pokrycie przyjmuje skarbnik „Stelli" p. Bol. Ziętkiewicz, Poznań, ul. Nowa. Pismo nasze służy również chętnie pośrednictwem.

Kościół pamiątkowy na Wildzie.

W uroczystość Zielonych Świątek mija rok od chwili, kiedy Najprzew. ksiądz Arcybiskup Dr. Dalbor, Prymas Polski, orędziem swem pasterskiem przemawiał ze wszystkich ambon wielkopolskich kościołów do katolickich mieszkańców swoich dwuch archydyjecezji, przypominając im 950-tą rocznicę chrztu Polski za sprawą Dąbrówki i Mieczysława.

Na uczczenie tego jubileuszu postanowił Najprzew. ksiądz Arcypasterz zapoczątkować budowę kościoła pamiątkowego w mieście Poznaniu, jako w stolicy pierwszego biskupstwa, założonego na ziemiach polechickich.

I odezwał się Zwierzchnik nasz duchowny po ofiary na ten cel do całej dzielnicy Piastowej. Posłuchano głosu arcypasterskiego, wdzięcznem sercem i hojną dłonią składano przez rok cały dary pieniężne na budowę pamiątkowej świątyni. Myśl Prymasa przyjęła się w zbiorowej duszy polskiej i stała się myślą i wolą narodu.

Świadczy o tem czyn zbiorowy narodu, świadczy poważna suma 150 000 mk. złożona na postawienie kościoła pamiątkowego w Poznaniu. W rozmaitych celach i zamiarach składano w tym pierwszym roku ofiary na nowy kościół wielkopolski: jedni pragnęli wymodlić niemi rychły pokój, inni opiekę Boża dla swoich najdroższych, będących pod bronią.

Dzisiaj, kiedy Opatrzność Boża przywraca nam byt niezawisły, kiedy

zmartwychwstanie się zbliża
a lud nasz zstępuje z krzyża,
w zbroi złotego rycerza

zestrzelmy myśli nasze, czyńmy wspólne a serdeczne śluby Bogu za przyczyną Królowej Korony Polskiej w tym jednym, jedynym celu, by przyspieszyć i upewnić zmiłowanie Boże dla narodu naszego!

I w tym jednym zamiarze składajmy odtąd dary nasze na budowę kościoła pamiątkowego. Niechaj ofiarność nasza nie zamiera, niechaj każdy nasz datek będzie modlitwą o wolność Ojczyzny.

Tym sposobem kościół pamiątkowy w Poznaniu będzie po wszystkie czasy nietylko pomnikiem narodzenia Polski dla wiary, ale zarazem pomnikiem wieczystym odrodzenia Polski do nowego życia narodowego w rodzinie wolnych ludów chrześcijańskich.

Dalsze ofiary na kościół pamiątkowy przyjmuje Konsystorz Arcybiskupi, przyjmują pisma i banki nasze, oraz podpisany proboszcz parafji Bożego Ciała

Ks. Leon Rankowski.

Poznań, dnia 24. maja 1917 r.

Składki i pokwitowania.

—* Na bezdomnych złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu:

J. G. zamiast kwiatów na imieniny panny Jilji Michalskiej 2 mk. J. G. zamiast kwiatów na imieniny panny Janiny Borowiczówny 2 mk. Stanisław Knoll, Grodzisk 20 mk. C. G. z U. 400 mk. Dr. Stanisław Krzywański z pola 20 mk. Żołnierze z Francji J. Koza 2 mk. Nik. Schmelten 2 mk. Aleks Tuszyński 1 mk. Karol Metz 1 mk. E. Lenkiewicz z Helmstedt z obozu jeńców 2.60 mk. M. U. 5 mk. H. B. 5 mk. F. za maj 2 mk. Stanisława Kubiak 3 mk. Zamiast składki w kościele panienki z pensjonatu pani Mittelstaedtowej 8 mk. Razem z poprzed. kwit. 214.631,31 mk.

—* Na głodnych (komitet niest. pomocy w Królestwie Polskiem) złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Marja i Zofja Knoll 10 mk. Z. z Pleszewa 500 mk. J. S. zamiast kwiatów imien. dla Zofji Jareckiej 2 mk. P. na głodne dzieci 120 mk. S. 10 mk. Akademicy z Monasteru 177 mk. Kazimiera Biegańska, Żabiczyn 5 mk. Od dzieci opalenickich 3,15 mk. Kazim. Faralewski 1 mk. Pel. Faralewska 1 mk. Sobieralska 1 mk. S. Witajewska 1 mk. Nowicka 45 fen. Morzyńska 40 fen. Dr. Gladysz z Gniezna 100 mk. Razem z poprzednio kwite. mk. 27.974.81.

—* Na Szpital św. Józefa złożono w Adm. naszej na nowo: J. W. 5 mk.

—* Na Fundusz imienia prof. Karwowskiego złożono w Adm. naszej: Kaśniecy z Majkowa zamiast wieńca na trumnę śp. prof. Karwowskiego 20 mk.

—* Na Chleb św. Antoniego złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Helena Solecka w pewnej intencji 5 mk. Razem z poprzed. kwit. 18.10 mk.

Mk. 30 — zebr. w Adm. naszej na Szpital św. Józefa wypł. dnia 24. 5. 17. siostrze Annie za stosownem pokwitowaniem.

—* Na Czytelnie Ludowe ku uczczeniu pamięci śp. prof. Dr. Karwowskiego złożył R. L. 25 mk.

Dr. Kapuściński, skarbnik.

Wyciąg wygranych

14. ciągnienie 5. kl. 9. pruskiej południ.-niemieckiej (235 królewsko-pruskiej) loterii klasowej.
Ciągnienie z 4 maja 1917.

Na każdy ciągniony numer padły dwie równe wygrane, i to po jednej na losy o równych numerach w obu oddziałach w I. i II.

(Bez gwarancji.) (Przedruk wzbroniony.)

W ciągnieniu przedpołudniowym padły losy ponad 240 mk.

3 Gewinne zu 10000 M 46898 155388 198588
2 Gewinne zu 5000 M 61962
80 Gewinne zu 3000 M 2110 6288 23947 30049
32995 41468 48886 50176 52047 69384 75512 80735
92159 98057 99891 110880 120326 121113 123972
124438 126415 127126 131686 142534 157125 164520
165151 172090 172848 178594 181971 182999 191067
194888 198599 198767 207570 212788 218047 227641
134 Gewinne zu 1000 M 962 2133 11830 13711
14196 15437 16497 21132 21446 30139 34490 36203
39638 50314 51701 54366 58213 59264 63166 65216
68829 73126 79997 80352 81178 88205 90546 98168
99118 101529 101825 105421 112735 117771 119376
124927 128203 138422 143407 145574 146158 156401
158178 160956 163218 166937 169115 170128 172796
175466 176220 176808 179918 181775 183615 185952
187908 188729 190121 198948 199134 208781 211357
215405 215842 227548 232324
190 Gewinne zu 500 M 4891 5120 6459 11593
15543 19890 21656 21966 22988 23585 28882 29326
30537 42240 43261 45313 50586 51594 53723 62534
62554 64371 67577 67651 69038 70162 70468 74583
76239 77382 79579 82597 86867 88724 89430 89681
93496 94959 96285 101887 103272 105992 106959
107098 107351 108400 113220 113466 118582 118711
119035 121868 122620 123838 125436 130070 132693
133871 135561 138623 139589 140291 142418 142924
147031 148823 153636 153765 153883 157927 160332
163294 172712 181146 182991 187138 187497 191233
193668 201829 204011 213234 215366 216984 217470
219201 221233 222089 226351 226589 231445 232113
232494 232515 233044

W ciągnieniu popołudniowym padły losy ponad 240 mk.

2 Gewinne zu 15000 M 90400
10 Gewinne zu 5000 M 75725 92513 94240
163760 191186
66 Gewinne zu 3000 M 2345 7772 8589 8741
37763 49767 49803 58126 59049 64501 66197 86661
91333 92005 98251 99463 103082 107567 118466
120392 126638 129137 133899 143408 149333 166595
172333 178235 191519 203183 226094 227008 229944
130 Gewinne zu 1000 M 5239 5672 7805 15607
17254 20414 22004 23129 28181 26295 32104 35237
42061 42668 46468 48205 50434 58189 60021 60112
60459 70226 70948 74824 80066 81388 85242 85555
88462 93659 94822 96207 98097 98412 102309 106192
106244 109839 110889 120416 126093 127901 129119
129773 130084 138895 140247 140400 146560 148878
149013 156696 163166 163610 164051 169488 189554
170773 173378 174643 185498 203082 203448 207935
216814 219798 224346 229094
232 Gewinne zu 500 M 489 5298 5942 15361
19132 22270 24150 25922 27773 28675 33171 36488
38074 46817 47344 47550 49651 50207 50831 51306
54337 55297 55685 56919 57620 57970 59048 61983
65348 72655 73180 73590 82009 82135 82564 85148
90242 90468 92456 96021 96915 97792 100777 103085
103802 105418 105598 110417 111382 112755 114642
116730 117284 118159 126191 126193 127993 128171
132584 138555 140704 140920 145013 145354 145569
145939 146114 146115 147476 149873 153555 153911
155475 159358 161677 162990 165749 168120 168937
169287 170532 170986 173895 173946 175046 176851
177416 178429 178590 180599 182377 183179 183447
184950 186216 192814 196530 197358 197643 201097
201541 211979 212556 215761 219197 219297 219427
219814 220173 220503 221753 224094 227387 229901
232049 233051

Bestellschein.

Herr - Frau _____

aus _____

bestellt hiermit für Monat Juni 1917 _____ Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„Kurjer Poznański"

für Mark 1,20.

Obige 1.20 Mark nebst 14 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

_____ den _____

Kaiserliche Post _____

Praca

Królewiak
udziela lekcji
polskiego, francuskiego, łaciny, arytmetyki, początków gry na skrzypcach i fortepjanie.
Łaskawe oferty przyjmuje eksp. Kurjera Pozn. pod nr. **5080.**

Osoba znająca pańską kuchnię oraz wszechstr. gospod kob., posiadająca chlubne wieloletnie świadectwa, obecnie w Poznaniu, **poszukuje** samodzielnej **posady** na prob. lub osobnym folwarku zaraz lub później. Łaskawe oferty do eksped. Kurjera Pozn pod nr. **4845.**

Królewiak
w średnim wieku, były urzędnik kolejowy **poszukuje**
jakiegokolwiek zajęcia
w mieście lub na wsi.
Łaskawe oferty przyjmuje eksp. Kuriera Pozn. pod nr. **5079.**

Agronom
z wykształceniem akademickiem i praktyką w pierwszych gospodarstwach Księstwa, młody, wolny od wojsk., poszuk. od 1. 7. lub później **administracji samodzielnej także dzierżawy administracyjnej ewtl. z kaucją.** Zgłoszenia pod nr. **4630** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Młodzieniec
16-letni, z dobrej rodziny, poszukuje dla lepszego wydoskonalenia się w gospodarstwie **miejsca** jako **elew.**
Łask. zgłosz. przyjmuje 516
J. Krysiński, Bydgoszcz, ul. Jacobowa 15.

Poszukuję 4901
ucznia
z dobrem wykształceniem szkolnem
Zenon Thomas,
Sorek, (Bz. Posen). Handel towarów kolonialnych z wyszynkiem.

Do czytania obszernej korekty potrzebna zaraz
inteligientna
osoba
na prowincję. W zgłoszeniu uprasza się podać krótki życiorys i wysokość wymaganego wynagrodzenia przy wolnem utrzymaniu na wsi. Osoby mające zamiłowanie i znajomość ogrodnictwa warzywnego, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia upr. się adresować pod **M. W. 5145.** do eksped. Kuriera Pozn.

Członka zarządu
poszukuje 5215
ROLNIK E. G. m. b. H. Kostrzyn.
Zgłoszenia uprasza się pod adresem.
St. Roszak, Mikuszyn (Mikuschin) p. Kostschin.

Uczeń
potrzebny zaraz. 5144
St. Łysiński, Krotoszyn, Rynek nr. 15.
Skład delikatesow. tow. kolonjal. i destylacja.

Poszukuje się **samodzielnej**
gospodyni
na folwark do samotnego pana, obeznanej całkowicie z kobiecem gospodarstwem. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i fotografji do eksped. Kurj. Pozn. pod nr. **5186.**

Uczenica
może się zgłosić. 5096
S. Kaczmarek, ul. Rycerska 2.

Ucznia
poszukuje 5158
Antoni Bartkowski,
mistrz piekarski,
Poznań, ulica Długa nr. 12.